Ner 53. Kraków, Sroda 7 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 6 marca.

Dyskusya przeprowadzona w sejmie pruskim nad sprawą nauki języka polskiego w szkołach ludowych Wielkopolski, była z wielu względów pocieszająca i charakterystyczna. Przedewszystkiem po raz pierwszy dowiedzieliśmy się z ust ministra oświaty, jakie będą rozmiary owego reskryptu szkolnego, który był tak długo zapowiadany, że zmienił się prawie w legendę. Otoż nie ulega wątpliwości, że rozmiary są niezmiernie skromne i nie przechodzą granic najważniejszej konieczności, nauka bowiem języka polskiego będzie fakultatywna, to jest nie obowiązkowa i będzie udzielana tylko przez 2 godziny tygodniowo, prawdopodobnie w drugim i trzecim szkolnym roku; zawsze jednak wobec teraźniejszych stosunków i to skromne ustępstwo ma niemałą wartość, a jest stanowczo postępem w porównaniu z prywatną nauką dotychczas praktykowaną, która wymagała od ubogiego polskiego społeczeństwa moralnych i materyalnych ofiar, prawie przechodzących jego siły. Cały pożytek szkoły ludowej polegać będzie na tych dwu godzinach nauki języka polskiego, które choć w części wynagrodzą dziatwie polskiej udręczenia, jakich doznaje wskutek niezrozumiałego wykładu cudzoziemskiej mowy. Korzyść więc jest stanowcza i zawdzięczać ją należy głównie obecnej polityce Koła polskiego w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, polityce roztropnej, oględnej, a liczącej się z sytuacyą polityczną i ze stosunkami realnemi, bez poniżenia narodowej godności. Powodzenie to tem bardziej podnieść należy, że kierownicy Koła polskiego narażeni są na surowe i niesprawiedliwe krytyki na tem głównie oparte, że tak zwana ugodowa polityka dodatnimi rezultatami poszczycić się nie może. Radzibyśmy dowiedzieć się, jakie były owoce polityki opozycyjnej, tak gorąco wychwalanej przez hałaśliwą gromadkę poznańskich radykalistów.

Z przemówień ministra oświaty Bossego możnaby mniemać, że nieznaczne ustępstwo na rzecz języka polskiego, nie bardzo mu przypada do smaku i że wprowadzi je w życie bez wielkiego zapału. Nie będziemy rozbierać o ile wstrzemięźliwość p. Bossego jest wynikiem jego wewnętrznych przekonań, a jaką jej część położyć należy na karb obawy przed „junkrami,“ którą czuje każdy prawdziwy urzędnik pruski — trzeba jednak skonstatować, że minister wyraźnie przyznał dzieciom polskim prawo do pobierania nauki religii w języku polskim i uznał, że państwo ma obowiązek dbać o to, aby ta nauka nie ponosiła uszczerbku przez germanizacyjne zachcianki zaściankowych polityków. Brak jednak w wywodach p. Bossego konsekwencyi; nie rozumiemy bowiem dobrze, dlaczego to, co jest dobre i pożyteczne dla dzieci polskich w Poznańskiem, ma być złe i szkodliwe dla dzieci polskich w Prusach zachodnich i Szląsku górnym. Terytoryalne ograniczenie polskiego wykładu jest nawet niesprawiedliwsze, aniżeli szczupłe jego rozmiary. Wprawdzie minister próbował wykazać, że Szlązacy używają dyalektu, który nie jest literackim językiem polskim; nie sądzimy jednak, aby zbytnio obstawał przy tym argumencie, tak sprzecznym z zasadami filologii i etymologii. Minister zapomniał, że pomiędzy dyalektami niemieckimi, a niemieckim literackim językiem leży przepaść, której nie może wypełnić ani Kościół, ani szkoła; natomiast nauka oddawna już wykazała, że język polski posiada tylko jedno narzecze kaszubskie, którego Górno-Szlązacy wcale znać nie mogą.

Bądź co bądź, oświadczenia p. Bossego, jakkolwiek nie były zupełnie przychylne, miały przynajmniej cechę lojalności i zasadniczości; natomiast to, co słyszeliśmy z ław opozycyi niemieckiej, przechodzi wszelkie granice normalnej krytyki parlamentarnej. Całe morze rozmyślnych fałszów, kłamliwych narzekań i niedorzecznych obaw wylali mowcy narodowo-liberalni i konserwatywni, których zapowiedź dwóch godzin nauki języka polskiego formalnie z równowagi wyprowadziła. Pomijamy już bezdenny nonsens słynnego p. Puttkammera z Pławt o „armii polskiej“ w Prusiech; ogólny śmiech Izby był najwymowniejszą i zabijającą odpowiedzią na ten humorystyczny wybryk dzielnego obrońcy „uciśnionych Niemców“ — ale pierwszy raz może z ust reprezentanta ludu usłyszeliśmy cyniczne oświadczenie, że szkoła ludowa w polskich prowincyach powinna do tego tylko dążyć, aby Polaków na Niemców przerobić. Ideał bezrozumnej germanizacyi jest zawsze jeszcze szczytem marzeń bismarckowskich pogrobowców, którzy swoje naukowe i polityczne informacye czerpią obecnie z *Hamburger Nachrichten* i innych organów tego pokroju. Zresztą antypolski szowinizm narodowych liberałów nie dziwi nas wcale, gdyż stronnictwo to czerpie swoje siły z umiejętności budzenia najniezdrowszych instynktów, ale zachowanie się konserwatystów dowodzi, że i oni wstąpili na tę samą drogę. Zapytać się można, jakiem prawem stronnictwo to przywłaszcza sobie nazwę konserwatywnego? Jego program jest zupełnie niejasny, a konserwatyzmu niema w nim wcale; jego agitacya jest zupełnie demagogiczna, a jego dążności są rewolucyjne, gdyż gwałtowne burzenie istniejącego porządku rzeczy i gwałcenie naturalnych praw i reguł jest niewątpliwie dążnością rewolucyjną. Konserwatyści teraźniejsi boją się tylko spadku na zboże i Polaków; dawniej podobno bali się jeszcze Boga, według słynnego powiedzenia Bismarcka. Solidarność ich stronnictwa nie polega wcale na jakiejkolwiek wspólnej idei politycznej, ale wyłącznie na wspólności materyalnych interesów, a najlepszym tego dowodem jest opozycya przeciwko traktatom handlowym, której pobudki są pozbawione wszelkiej zasadniczej podstawy. Ci pseudo-konserwatyści zgodnym, choć niezbyt wdzięcznym chórem wystąpili przeciwko ustępstwom na rzecz języka polskiego. Mówili oni o „ucisku Niemców“, o „zagrożonem bezpieczeństwie państwa“, o „olbrzymich postępach polskości“ i inne podobne niedorzeczności, w których niewiadomo, co bardziej podziwiać: naiwność, czy przewrotność. — Wszystkie te deklamacye nie wywarły wrażenia, już wskutek nienaturalnej ich przesady; charakteryzują one tylko moralny i intelektualny poziom, jeżeli nie całego stronnictwa, to przynajmniej znaczniejszej jego części. Nie przywięzujemy też do nich wielkiej wagi; natomiast przemówienia mowców z centrum zasługują na szczerą podzięke ze strony polskiej. Był w nich nacisk głębokiego przekonania i szczerej prawdy i zupełne uznanie prawa egzystencyi polskiej narodowości. Oczywiście nie mogliśmy oczekiwać czego innego od reprezentantów katolickich, ale w naszem smutnem położeniu każdy głos przyjazny jest niezmiernie pożądany i krzepiący. Poważne i spokojne oświadczenia katolickich mowców równoważą stokrotnie niesmaczne elukubracye bismarckowskiej kliki. Wolno się spodziewać, że po ich stronie stoi większość niemieckiego narodu.

Przegląd polityczny.

W pałacu prezydenta węgierskich ministrów w Budzie odbyła się w niedzielę przedpołudniem pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego wspólna konferencya ministrów obu połów monarchii nad sprawą traktatu handlowego z Rosyą. W konferencyi wzięli udział z gabinetu węgierskiego ministrowie Wekerle, Bethlen i Lukacs, z gabinetu austryackiego zaś ministrowie: ks. Windischgrätz, Falkenhayn, Plener i Wurmbrand. Ministrowi handlu hr. Wurmbrandowi towarzyszyli w charakterze fachowych znawców szef sekcyi Dr Körber i radca sekcyjny Stibral. Ze względu na to, że do dnia 20 marca, w którym to dniu wejść ma w życie niemiecko-rosyjski traktat, niemożliwą jest rzeczą ułożyć z rządem rosyjskim odpowiednią we wszystkich punktach ugodę i przeprowadzić ją w obu parlamentach monarchii, konferencya ministrów uchwaliła handlowo-polityczny stosunek z Rosyą aż do końca bieżącego roku uregulować prowizorycznie na zasadzie najwyższego uprzywilejowania i odnośne zatwierdzenie, a względnie upoważnienie obu parlamentów uzyskać. Odnośny projekt ustawy, ułożony według wzoru handlowo-politycznego prowizoryum z Hiszpanią, przedłożony ma być już na dzisiejszych posiedzeniach austryackiej i węgierskiej Izby poselskiej. Rządy będą domagały się nagłego traktowania projektów ze względu na ich międzynarodowe i handlowo-polityczne znaczenie. Konferencya ministrów, o ile się zdaje, osiągnęła także porozumienie co do merytorycznych kwestyj, poruszonych w ostatniej nocie petersburskiego gabinetu, wskutek czego minister spraw zagranicznych jest już w możności odpowiedzieć na rzeczoną notę. W niedzielę wieczorem prezydent ministrów Dr Wekerle wydał obiad dla uczestników konferencyi, w którym wziął udział także ban Kroacyi hr. Khuen-Hedervary. Hr. Kalnoky i p. Plener powrócili jeszcze tego samego dnia do Wiednia.

Piszą nam z Buda-Pesztu: Zwolennicy projektów kościelno-politycznych starają się oczywiście podnieść wczorajszy zjazd liberalny do znaczenia bardzo ważnego wypadku politycznego. Jednakże fakt, że rządowi w spółce ze skrajną lewicą, która od dawna posiada wielką rutynę w urządzaniu demonstracyj ulicznych, udało się zgromadzić około 130.000 uczestników zjazdu, nie świadczy bynajmniej, aby przeważna część ludności istotnie stawała po stronie wrzekomych reform kościelnych. Przykrą niewątpliwie jest rzeczą, że na czele demonstracyi stanęli: były minister *a latere* baron Orczy, tajny radca hr. Jan Palffy i wiceprezydent Izby poselskiej hr. Teodor Andrassy. Jednakże i tak było powszechnie wiadomem, że nawet pomiędzy katolickimi magnatami są tacy, którzy swej solidarności z obozem liberalnym podporządkowują nawet skrupuły religijne. Zastęp tych panów jest jednak stosunkowo szczupły i w żadnym razie z okoliczności, że wczoraj, oprócz powyżej wymienionych, jeszcze kilku młodych magnatów konno na czele deputacyi przejechało się do lasku miejskiego, nie należy wnosić, aby w Izbie magnatów powstała konfiguracya, przychylna projektom rządowym. Że pewna część magnatów odda swe głosy za temi projektami, o tem nie wątpiono, ale będą to zawsze tylko wyjątki. Petycyę, uchwaloną przez zjazd, wręczył na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem hr. Teodor Andrassy prezydentowi. Nie może ona żadną miarą sparaliżować i unieważnić licznych petycyj przeciwko ślubom cywilnym, nadsyłanym z całego kraju od kilku miesięcy. Część uczestników zjazdu wczoraj składała wieńce na grobach Deaka i Daniela Iraniego. Biedny Deak nigdy nie przewidywał, aby po śmierci został zniżony do poziomu Iraniego, którego cała „zasługa“ około narodu węgierskiego polegała na tem, że przez kilkanaście lat corocznie powtarzał wniosek, dotyczący radykalnego „podporządkowania“ stosunku Kościoła do państwa! Zjazd katolicki imponował uroczystą powagą; zjazd wczorajszy usiłował olśnić teatralną wystawnością.

Dymisya Gladstona jest już faktem stwierdzonym urzędowo. Lord Rosebery objął prezydenturę gabinetu i powołał lorda Kimberley'a na ministra spraw zagranicznych, Morleya na ministra dla Indyj, a Herberta Gladstona jako sekretarza stanu dla spraw irlandzkich. Nominacya Herberta Gladstona jest do pewnego stopnia polityczną manifestacyą przyszłego gabinetu w sprawie irlandzkiej. Oznacza ona, że, wbrew pogrzebowym pieśniom pism torysowskich, sprawa ta nie ma wcale być pogrzebana po ustąpieniu wielkiego starca, lecz że ją gabinet dalej, w duchu ustępującego Gladstona, prowadzić będzie. Sprawdza się więc przypuszczenie, które co do żywotności tej sprawy wyraziliśmy zaraz na pierwszą, jeszcze wówczas niepewną wiadomość o ustąpieniu Gladstona. Dzienniki londyńskie wogóle przychylnie witają powołanie ministra Rosebery'ego na stanowisko premiera gabinetu. — *Times* wyraża zdanie, że ze stanowiska kwestyj narodowych Rosebery był najwłaściwszym następcą Gladstona. Ktokolwiek bądź będzie ministrem spraw zagranicznych — prawi *Times* — polityka wewnętrzna nie ulegnie zmianie; prawdopodobnie zakończy się już niepewność co do pomnożenia floty, ale wogóle dotychczasowa ogólna polityka rządu zostanie utrzymana. Według *Daily News* nominacya Rosebery'ego odpowiada powszechnemu życzeniu stronnictwa liberalnego; równie przychylnie powitane być musi objęcie teki spraw zagranicznych przez lorda Kimberle'ya. W dalszym ciągu zaznaczają *Daily News* przekonanie, że Rosebery ze stanowczością wprowadzi do swego programu pierwiastek postępu. *Standard* niezadowolony jest z Kimberleya, twierdząc, że brak mu odpowiednich przymiotów na to ważne stanowisko; dziennik przyznaje jednak, że jeżeli już sam Rosebery teki nadal utrzymać nie mógł, wybór Kimberleya jest stosunkowo najodpowiedniejszy. *Financial News* nazywa krokiem zgubnym powołanie Morleya na stanowisko ministra dla Indyj. Według ostatnich depesz, minister finansów Harcourt zawiadomił pisemnie Rosebery'ego, że wobec jednomyślnego życzenia swoich kolegów w urzędzie zatrzyma stanowisko kanclerza skarbu i obejmie kierunek partyi liberalnej w Izbie niższej. W niedzielę popołudniu pod przewodnictwem Rosebery'ego odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu; Rosebery zawiadomił królową telegraficznie, że nowy gabinet jest kompletny i zakomunikował jej nazwiska nowych ministrów.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 5 marca.

(W) Z dzienników tutejszych znacie już zasadnicze podstawy rządowego projektu reformy wyborczej. Wyjmuję więc tylko postanowienia, odnoszące się specyalnie do Galicyi. Jak wiadomo kraj nasz otrzymać ma z nowej kuryi 10 mandatów. Przypuszczać należy, że z mandatów tych przynajmniej 6 przedstawiać będzie rzeczywisty przyrost dla Koła polskiego pod względem narodowym. W obliczeniu tem wychodzę z następującego założenia. Ponieważ projekt pozostawia sejmom decyzyę co do tego, czy wybory z kuryi włościańskiej i z kuryi piątej będą pośrednie lub bezpośrednie, przeto dla Galicyi pierwszą ewentualność należy brać za podstawę rozumowania. Gdyby było inaczej, należałoby się obawiać, że wszyscy nowo wybrani z nowej kuryi reprezentowaliby żywioły tylko z nazwy narodowe, w istocie zaś w obrębie Koła miejsca nie byłoby dla nich. Tak jednak ścieśnia się pole dla zgubnej socyalnej agitacyi przy wyborach, a zachowuje się, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, wpływ czynników politycznie dojrzalszych. W najgorszym więc razie mogą dwa nowe mandaty miejskie przepaść dla Koła. Gdyby dwa inne przypadły w udziale Rusinom, pozostałby czysty przyrost sześciu mandatów, cyfra względnie poważna.

Mówić dziś o szansach rządowego projektu przedwcześnie, bo go właściwie jeszcze niema. Co do usposobienia w pojedynczych klubach, zwłaszcza zaś w klubie Hohenwarta, zwracam uwagę na dzisiejszą deklaracyę *Vaterlandu*, według której klub dotąd nad projektem nie obradował, a więc go też nie odrzucił, jak twierdził tutejszy korespondent *Politik*. Wiadomości o „usposobieniach“ w tym klubie trzeba brać bardzo ostrożnie, bo wbrew wszystkim pogłoskom słyszałem dziś z ust poważnych z klubu zdanie, że projekt rządowy jest dla niemieckich konserwatystów korzystny. Jak dotąd jednak, brak uchwał, a tylko p. Ebenhoch w swoim linckim organie rozpoczął kampanię przeciw projektowi.

Jutro można spodziewać się gorącego dnia w Izbie deputowanych: na porządku dziennym stoi sprawa p. Spinczica. W prasie tutejszej pojawiły się pogłoski, jakoby rzecz została załatwiona poza-parlamentarnie. Nie wiem nic o tem — ale porządek dzienny wtorkowego posiedzenia przemawia przeciw temu. W Kole polskiem dawał wczoraj w sprawie tej wyjaśnienia minister oświaty, który zapewne weźmie udział w dyskusyi w Izbie. W ten sposób załatwioną będzie ostatecznie znów jedna z części spadku po byłym gabinecie.

Wybór następcy Dra Prixa, który ma nastąpić 14 b. m., jest rzeczą dla Wiednia niesłychanej wagi. Nie wdając się w pytanie, gdzie przyczyna, stwierdzić wszakże należy, że gospodarka miejska tutejsza pozostawia bardzo wiele do życzenia. Gospodarka to niełatwa, to prawda. Jednostka administracyjna, która ma budżet 40-milionowy, toż to prawie państwo małe! Z drugiej jednak strony załatwienie sprawy wodociągowej i gazowej, wedle zdań osób, znających stosunki, nie ma być w istocie tak trudne, jakby po przewlekłym ich toku sądzić można. Faktem jest, że Wiedeń jest nędznie oświetlony. Gdy w niedzielę sklepy pozamykane, lampy elektryczne przed niemi pogaszone, ciemności egipskie ogarniają milionowy gród, który czyni wówczas wrażenie zbioru kilkuset małych miasteczek. Jedyny Kohlmarkt lśni swem elektrycznem światłem, zresztą „ciemno wszędzie“ no! i głucho wszędzie, bo już czegoś mizerniejszego jak ruch wieczorny na ulicach, trudno sobie pomyśleć. Nie mówię już o Warszawie, ale Kraków w niedzielę wieczorem może wytrzymać konkurencyę z Wiedniem pod względem światła i ruchu. Trudno jednak. Wiedeńczyk nie jest stworzony do wielkiego miasta, mimo, iż się w niem urodził. Można się o tem przekonać, gdy przechodząc głównemi ulicami miasta, od godziny 7 wieczorem słyszysz już szczęk stalowych firanek, towarzyszący zamykaniu sklepów. O 8 ej ciemno! Dodawszy do sprawy gazowej i wodociągowej sprawę budownictwa miejskiego, która tu jest prawie równie piekącą, jak w Krakowie, a będziemy mieli obraz bezpośredniego zadania, czekającego nowego burmistrza. Kto nim będzie? Zdaje się, że najwięcej szans ma pierwszy wiceburmistrz Dr Richter. *Der schöne Carl* — jak tu nazywają p. Luegera — będzie musiał czekać ze swoją kandydaturą na lepsze czasy, to jest na antysemicką większość w Radzie. Rzecz to jednak ciekawa, że wczorajsza liberalna *Sonn- und Montags-Ztg* stawia właśnie kandydaturę Dra Luegera na krzesło drugiego wiceburmistrza w artykule, w którym radzi ideę koalicyi zastosować w ratuszu wiedeńskim. Gdyby się jednak ideę takiej koalicyi naodwrót zastosowało w parlamencie, natenczas p. Vaszaty powinienby wejść do prezydyum Izby. Widać z wywodów wiedeńskiego organu, jak niebezpieczne są wszelkie porównania: tu doszedł p. Scharf do koalicyi większości z opozycyą.

Politechnika w Gracu została napowrót otwartą. Z deklaracyj studentów okazało się bowiem, iż

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

wiecu katolickiego w Krakowie

odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 roku,

wydał

X. Prałat Dr Chotkowski.

(Kraków. Drukarnia *Czasu*; str. 754 — 6 rycin z portretami Biskupów).

(Dokończenie).

W rozbiorze książki trzebaby oceniać mowy i zastanawiać się nad uchwałami. Naznaczać nam tylko w pośpiechu jedne i drugie.

Znane są czytelnikom *Czasu* przemowy prezesa komitetu urządzającego, który tak piękny miał wstęp na pole życia publicznego, że mu tego serdecznie powinszować i za dobrą warto wziąć wróżbę; mowy Kardynała Dunajewskiego, Arcybiskupa Issakowicza, obie gorącem uczuciem polskiem natchnione, wreszcie mowa marszałka wiecu p. Augusta Gorayskiego.

Na kilku walnych posiedzeniach, nie wiem, czy z układu, czy z przypadku, złożyła się całość dziwnie dobrana i podniosła. Dwaj profesorowie, zwracając się w przeszłość, dali niejako wstęp do zagadnień teraźniejszych: profesor p. Dembiński w krótkim szkicu historycznym przedstawił stanowisko Stolicy św. wobec rozbiorów Polski, a niejedno tam było nowe, świeżo z archiwów watykańskich wydobyte; p. Kazimierz Morawski sięgnął dalej do pierwszych wieków chrześciaństwa, gdzie wyśledził zaród ducha stowarzyszeń, nieznanych w klasycznym pogańskim świecie.

Te dwie wycieczki w przeszłość były jakby przegrywką do kwestyj narodowych i kwestyj społecznych, w odniesieniu do Kościoła, jakie stały na porządku dziennym obrad. Dr Henryk Jordan z właściwym sobie zapałem i miłością podjął zagadnienia społeczne, jak się one u nas przedstawiają, a X. Gnatowski dał na nie pogląd z punktu ogólno-europejskiego i z wyżyny zasad Encykliką *Rerum novarum* wskazanych.

Zamknąć oczy na burzę socyalizmu, która nas ze wszystkich stron okrąża, było niepodobna; bardzo słusznie i trafnie w mowach i uchwałach wiecu nie dzwoniono na alarm, nie zapuszczano się w bezcelową krytykę szalonych utopij i zbrodniczych instynktów, ale poruszano zagadnienia społeczne ze strony dodatniej, afirmatywnej. — Takim duchem tchnęły obie mowy Dra Jordana i X. Gnatowskiego, a rezolucye działu ekonomicznego rolniczego i działu życia katolickiego nie nawoływały do walki z widmem czerwonem, ale do pracy i zarady przeciw różnym moralnym i materyalnym biedom, trapiącym nasze społeczeństwo. Zatrzymywać nam się niepodobna szczegółowo nad każdem życzeniem, radą, wskazówką, jakie zawierają w sobie te rezolucye. Wiele z nich przechodzi ze sfery ekonomicznej w sferę prawodawczą, jak n. p. kwestya spadków włościańskich i ograniczenia podzielności gruntów.

W sferę prawa wstąpił p. Bronisław Łoziński i stanął na wyżynie filozofii prawa, gdy mówił o jego stosunku do religii i wskazał owe dwa wielkie źródła nowożytnej cywilizacyi, jakie z jednej strony płyną z Ewangelii, z drugiej z prawa rzymskiego. Mowa ta czyni wrażenie, jak gdyby się czytało reasumcyę i konkluzyę wielkiego dzieła. Znać, że każdy ustęp jest tu oparty na długoletniem badaniu i myśleniu. Zaliczyć ją też należy do najwyższych, najznakomitszych rzeczy, jakie mieści księga pamiątkowa, do tych prac, któremi ta księga równoważy, jeśli nie przewyższa sprawozdania z kongresów katolickich innych krajów.

O szkole obszerny wywód p. Włodzimierza Kozłowskiego, referat O. M. Morawskiego i X. profesora Bartoszewskiego mają także ten głębszy, zasadniczy charakter. Sformułowanie rezolucyi o szkole chrześciańskiej, jasne, stanowcze, a pełne miary, stawia tę doniosłą sprawę na nowem polu, bardzo odmiennem od wniosków ks. Liechtensteina. Gdyby nasza delegacya chciała tę formułę i definicyę za program przyjąć, kto wie, czyby nie znalazła w niej rozwiązania wielkiej reformy, bez wielkich konstytucyjnych trudności.

Z zakresu ogólnych zasad i myśli programowych przeszedł wiec w szczegóły w licznych uchwałach i referatach. Obfitość tu tak wielka, a ważność i znaczenie każdego taka, że trzebaby szeregu artykułów, aby każdą z tych spraw streścić i przypomnieć.

Jest komitet, który wziął na siebie zadanie prowadzenia dalej zapoczątkowanego tak świetnie dzieła — zadanie wielkie i niełatwe, ale bardzo zaszczytne i wdzięczne, a nadto obowiązujące.

Spis członków na końcu księgi pamiątkowej świadczy, że jak pierwsze żądanie wiecu wyszło od rzemieślników krakowskich, tak przeważny w nim udział wzięły niższe i średnie warstwy. Obok licznego zastępu duchowieństwa mieliśmy tam włościan, przybyłych na zebranie Kółek rolniczych, dalej majstrów, kupców, nauczycieli szkół ludowych, których głosy świadczyły o najlepszem usposobieniu; następnie znaczny zastęp inteligencyi miast i miasteczek, zwłaszcza profesorów gimnazyalnych. Skład ten budzi otuchę i nadzieję, bo wskazuje, po której stronie stoi demokracya polska, wbrew temu, co jej chciałoby podsuwać dziennikarstwo. Skład ten uzupełnia i wieńczy kilkunastu profesorów obu uniwersytetów i kilku wybitnych posłów. W ten sposób zsolidaryzowała się z programem katolickim polska nauka i polityka, że tak powiemy zawodowa, bo mandatem opatrzona.

Zadziwia w tym spisie i niepokoi abstencya obywateli wiejskich, z wyjątkiem okolic, gdzie się rozkrzewiła na nowo stara szlachecka *Sodalitas Mariae* i kilka imion historycznych. Nikt nas nie posądzi, że chcemy rzucać kamień do własnego ogrodu. Chcemy wierzyć, że to nie obojętność, ale stare szlacheckie domatorstwo, które ma już do zbytku autonomiczno-rolniczych obowiązkowych zebrań. Baczyć jednak należy, aby dwór nie został po za tym ruchem, gdy z plebanii, ze szkółki, od warsztatów miejskich i włościańskich chat śpieszą, aby się jednoczyć na gruncie wiary przeciw wspólnej biedzie. Budzące się we wszystkich warstwach życie i mnożące się potrzeby oraz niebezpieczeństwa wymagają dziś nowych punktów zbornych i środków zjednoczenia, otwierają nowe pola działania. U góry Sejm — przed jego powagą uchylić czoła, ale tam rzadko zdarza się sposobność zatwierdzenia przewodnich zasad i rozwinięcia programu pracy po za ramami budżetu krajowego i granicami kompetencyj, statutem określonych. Podobnie i w Radach powiatowych. Swobodne zjednoczenie możliwe jest tylko tam, gdzie się nie równoważą sprzeczne prądy, gdzie ze wszystkich warstw stają ludzie pod jednym znakiem krzyża.

Odczytując sprawozdania wiecu, znajdujemy cały szereg spraw i rzeczy, najbardziej żywotnych, dla których poruszenia nie było dotąd czasu i miejsca gdzieindziej. Pożytek ztąd może być wielki i dla naszych autonomicznych i konstytucyjnych ciał, zwłaszcza że we wszystkiem, choć punkt wyjścia był zasadniczy, wynik był praktyczny.

Czy nowy wiec ogólny krajowy po krakowskim w niedalekim odstępie potrzebny? Sądzę, że przerabiać te same kwestye, tak gruntownie wyjaśnione i tak niemal wyczerpujący odnawiać program byłoby trudno i zbytecznie. Lecz po wiecu programowym i krajowym w najbliższej przyszłości konieczne są wiece w mniejszych miastach, bo od nich zawisło, aby te piękne słowa i myśli nie przebrzmiały bez następstw.

Zaledwie upłynęło pół roku, a już wystąpiły groźne objawy i nastąpiły fakta, wymagające czujności i działania na szeroką skalę. Złe z najmniej spodziewanej wystąpiło strony. Zużyty liberalizm dziennikarski przymilkł i był mocno skłopotany, co zrobić, co powiedzieć o wiecu katolickim, który inicyatywą i swym składem miał charakter demokratyczny bez demokratycznego kwasu. Socyalizm, ten obcy wśród nas zawłoka, hałasuje po trochu, ale tłómaczyć musi w swych pismach i zebraniach to, co szablon międzynarodowy podaje. Lecz duch niekarności kościelnej rzuca się na pole ludu wiejskiego. Zbliża się półwiekowa rocznica od usamowolnienia włościan. Zatarły się złowrogie tradycye krwawych wspomnień, wiele dokonano i wiele ofiar podjął kraj, podjęły wyższe warstwy, aby lud wiejski oświecić, aby go zbudzić z uśpienia i powołać do wspólnych zadań. Wiemy, ile skarbów wiary, ile zdrowego rozumu, ile nieświadomego często konserwatyzmu narodowego i konserwatyzmu zasad i praw społecznych spoczywa w piersi tego ludu. Ufamy, że na tej podstawie, jak na granitowej podwalinie, gmachy przyszłości budować można. Lecz zjawia się duch kusiciel w tej chwili przebudzenia. Przemawia rzekomo głosem wiary, a już wiedzie na drogę niekarności i odszczepieństwa, głosi miłość ludu, a rozdmuchuje przygasłe iskry nienawiści stanowej. Wiele złego zagraża dziś narodowi polskiemu od tych, co go pogrzebać czemprędzej pragną, ale żaden plan rusyfikatorów czy germanizatorów nie niesie takiego niebezpieczeństwa, jak ta próba schizmy wewnętrznej na schwycenie ludu zastawionej, w imię niekarności kościelnej, a społecznego rozdarcia w imię separatyzmu chłopskich interesów. Zbiorowy list biskupów wielkiej doniosłości winien stać się hasłem do wspólnej, solidarnej akcyi świeckich ludzi, dbałych o narodową i kościelną jedność, łącznie z duchowieństwem i jego hierarchią. Dotąd o tym liście pasterskim panuje milczenie, jak wspaniały list Biskupa tarnowskiego do przewodniczącego klubu włościańskiego minął bez echa. Te dwa akta, to nowa pobudka do zjednoczenia i działania systematycznego a spiesznego.

Zatem drogą, wytkniętą przez wiec, idźmy dalej w zwartych szeregach, z tą księgą pamiątkową w ręku. Tę księgę znać powinni wszyscy, bez względu, w jakim stopniu poczuwają się do zasad katolickich, jeśli tylko zajmują ich sprawy przyszłości naszego społeczeństwa. Ona powinna się znajdować na stole każdego katolickiego domu w kraju naszym.

L. Dębicki.

dlatego tylko nie chcieli na zapytanie komisarza rządowego wyprzeć się odrazu solidarności ze znaną broszurą skierowaną przeciw profesorom, ponieważ sami także zamierzali w tej sprawie wystąpić z broszurą, której jednak dla braku funduszów wydrukować nie zdołali. Tymczasem zamknięcie politechniki skłoniło ich do zaniechania tej myśli i do złożenia oświadczenia, iż nie chcieli obrazić profesorów, co załagodziło sprawę.

Po Sejmie.

W świeżo wyszłym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znajdujemy świetnem piórem skreślony pogląd na ostatnią sesyę sejmową. Nie wnika on szczegółowo we wszystkie gałęzie administracyi krajowej, pomija drobniejsze rzeczy, ale za to z tem większą dokładnością i wyborną znajomością stosunków kraju i społeczeństwa naszego omawia i krytycznie ocenia najwybitniejsze momenta posiedzeń sejmowych i uchwalone na nich ważniejsze sprawy. Artykuł ten zasługuje ze wszech miar na uwagę szerszych kół, a zgadzając się najzupełniej z jego treścią, podajemy go na tem miejscu w całości. Brzmi on, jak następuje:

Sejm skończył się przed dziesięcioma dniami, można więc rzucić okiem na całość jego przebiegu. Był on spokojny, wolny od przeciwieństw i przykrości; i był — nie wątpimy, że skutki to okażą — pomyślny.

Miał ten Sejm jedno wrażenie i uspokojenie rzadkie, a błogie; przekonał się, że zrobił dobrze, że miał słuszność, kiedy uchwalił konwersyę długów. Wątpliwości, czy ta operacya przywróci istotnie równowagę w skarbie krajowym, musiały ustąpić; rzeczywistość pokazała, że przez ową uchwałę fundusz krajowy nietylko wystarcza potrzebnym wydatkom, ale może zniżyć o trzy centy dodatki do podatków. Taka zmiana może natchnąć pewnym spokojem, otuchą, ufnością do siebie samych; a dodaje jej widoczne i wielokroć głośno wyrażone zrozumienie, że porządek w skarbie niedość zaprowadzić, że należy go stale i zawsze utrzymywać, czyli nie szafować nakładami i nie rzucać się w śmiałe przedsięwzięcia, ale baczyć pilnie, żeby po opłaceniu procentów od należytości, końce się z sobą dokładnie i koniecznie schodziły. Przy naszej skłonności do uważania za szczęśliwie skończony interesu, który właściwie dopiero wszedł na lepszą drogę, usposobienie takie należy wysoko cenić; a niemniej gorąco pragnąć, żeby się nie zmieniło, i w swojej rozwadze i mierze wytrwało. Wyznajemy, że już w tej ostatniej sesyi sejmowej bylibyśmy woleli cokolwiek mniej hojności; na przykład kiedy budżet krajowy obciążony został na długi przeciąg lat znacznym wydatkiem rocznym na koleje lokalne; ale tu wpłynął na głosujących ten wzgląd, że na termin krótszy nie przystałyby i swoich funduszów nie dostarczyłyby inne czynniki, należące do tej sprawy i w niej niezbędne. Przy innych sprawach może taki stanowczy rozstrzygający wzgląd nie zachodził. Na przykład, kiedy Izba uchwaliła plan i następstwo regulacyi rzek: kiedy przepisywała, w którym roku na jakiej rzece i przestrzeni roboty mają być prowadzone, może lepiej było pójść za głosem p. Jana Stadnickiego, który przestrzegał, że taki apodyktycznie dogmatycznie przepisany kanon może nas wprowadzić w finansowe trudności, kiedy po pewnym lat przeciągu roboty na jednych rzekach jeszcze nie będą skończone, na innych już będą zaczęte, i znajdziemy się w konieczności regulowania czternastu rzek naraz. Naszem zdaniem, praktyczniej było regulacyę rzek przedsięwziąć, ale zostawić sobie możność powolniejszego w razie potrzeby działania. Nie widzimy wszakże, iżby w ciągu ostatniej sesyi był się zrobił jakiś krok stanowczo nieostrożny; a jeżeli zwracamy uwagę na pomienione okoliczności, to dlatego jedynie, że nie możemy sobie samym tej potrzebnej ostrożności dość przypominać i zalecać.

Czegobyśmy może pragnęli, to większej ścisłości, większego wnikania w szczegóły przy sprawozdaniach komisyjnych z czynności Wydziału krajowego. Nie ze strony Wydziału; ten owszem podaje do wiadomości Sejmu bardzo dokładnie i obszernie wszystko, co się przez rok w jego departamentach robiło. Ale w komisyach, które rozpatrują te sprawozdania, wyrobiła się zdawna jakaś tradycya, czy zwyczaj, że to rozpatrzenie uważa się za rzecz małej wagi i załatwia lekko. Za przykładem komisyi przywykła i Izba nie przykładać do niego większej wagi. Zdaje nam się, że krytyka głębsza, w razie potrzeby wytknięcie czy jakiego opuszczenia, czy jakiego postanowienia, które komisyi wydałoby się mniej szczęśliwem, mogłyby wyjść na dobre i naszym sprawom i samemu Wydziałowi krajowemu; a dyskusya w Izbie (rozumie się przedmiotowa i poważna), mogłaby nie być bez zajęcia, bez wartości i bez skutku. Nie chodzi nam bynajmniej ani o opozycyę, ani o niechęć lub nieufność do Wydziału, tylko o czujniejsze, pilniejsze wykonywanie prawa, które Sejm ma, które jest zarazem obowiązkiem, które mu było przyznane w słusznej i praktycznej myśli nadzorowania czynności Wydziału. Prawo to, wykonywane starannie i dokładnie, może przynosić istotne pożytki; wykonywane ogólnikowo, dla formy, może stracić swoje znaczenie i swoją wartość.

Ze wszystkich spraw tegorocznej sesyi zajęcie najżywsze w Sejmie i w kraju budził wniosek hr. Stanisława Badeniego o zrównaniu prestacyi na utrzymanie szkół pospolitych i ich nauczycieli. Rozkład tych ciężarów, postanowiony przed laty dwudziestu i podówczas uzasadniony, po doświadczeniach, zmianach, jakie sprowadził czas i bardzo znacznym wzroście ciężarów szkolnych, potrzebował poprawy. Podług ustawy z roku 1873 płaciły, jak wiadomo, na ten cel gminy 9%, obszary dworskie 3% dodatków do podatków bezpośrednich. Ale kiedy podówczas obliczano koszta utrzymania nauczycieli na 1,400.000 złr., to dziś wynoszą one więcej niż dwa razy tyle, a koszta budowy i utrzymania szkół wzrosły o wiele jeszcze wyżej. Z tego wynikło, że utrzymanie szkół nakłada na gminy ciężar rzeczywiście wielki, częstokroć do poniesienia prawie niepodobny. Rada na to jakaś była konieczna, a możliwą była tylko dwojaka. Jedną było nałożenie opłaty szkolnej, ale to wobec obowiązującej w państwie zasady bezpłatnego wychowania niemożliwe, a u nas, gdzie lud dotąd niewiele ma skłonności i zwyczaju posyłania dzieci do szkoły, niebezpieczne, bo prawdopodobnie odstręczające od szkoły. Kiedy więc ten sposób użyć się nie dał, a jakiś użytym być musiał, pozostawał tylko jeden, mianowicie inny rozkład ciężarów szkolnych, czyli ulga w tej mierze dla gmin, a podwyższenie podatków dla tych, co dotąd mniej byli obciążeni. Z tych powodów wnosił hr. Badeni, a za nim komisya szkolna, zrównanie ciężarów szkolnych tak, żeby na przyszłość gminy płaciły sześć procent i obszary dworskie także sześć procent dodatków do podatków bezpośrednich.

Nie możemy tu opowiadać całego przebiegu tej sprawy, która okazała się zawilszą, niż się na pierwszy rzut oka zdawała; tak, że zamiast zmiany samych tylko paragrafów ustawy, oznaczających stopę ciężarów, spowodowała całą ustawę nową w miejsce dawnej. Należało bowiem zważyć i uwzględnić stosunki różne, mianowicie: przyznać tęsamą ulgę tym gminom, które koszta utrzymania szkoły ponoszą nie na mocy ustawy, ale wskutku dobrowolnego zobowiązania; rozróżnić stosunki wiejskie od miejskich, a w tych znowu te miasta, które mają swój własny majątek zakładowy; wreszcie zabezpieczyć wszystkie strony konkurujące od ciężarów nadmiernych, jakieby z utrzymania, a zwłaszcza z budowy szkół mogły wyniknąć. To wszystko pomijając, chcemy tylko odpowiedzieć na niektóre przeciw nowej ustawie zarzuty, odzywające się nie w Sejmie wprawdzie, ale po za Sejmem tu i owdzie w kraju.

I tak, słyszy się między innemi, że uchwalając tę zmianę, Sejm odstąpił od zasady słusznej i sprawiedliwej. Słusznem jest bowiem, iżby ten, kto ze szkoły więcej korzysta, więcej na nią płacił; że zaś obszar dworski posyła do szkoły liczbę dzieci nierównie mniejszą niż gmina, więc sprawiedliwie w tym stosunku ponosił mniejsze koszta na szkołę. Zapewne; ten stosunek się nie zmienił. Dziś, jak lat temu dwadzieścia, z obszaru dworskiego idzie do szkoły mniej dzieci, niż ze wsi, i prawdopodobnie zawsze tak będzie. Tylko w rzeczach ogólnego pożytku bardzo trudnym, jeżeli nie niemożliwym, jest ścisły wymiar, kto z tej rzeczy mniej, kto więcej ciągnie bezpośredniego pożytku; a na takie potrzeby składać się muszą wszyscy. Weźmy za przykład tęsamą sprawę i tesame ciężary szkolne. W miastach część ludności zamożniejsza i oświeceńsza nie posyła dzieci do szkół niższych; niema nawet (lub nader mało) dzieci swoich, sług i czeladzi, któreby taki pan domu do szkoły posyłał. A jednak cała ta część ludności opłaca podatek szkolny w tejsamej mierze, podług tejsamej stopy, co ubożsi, których dzieci uczą się w tych szkołach. Jeżeli więc jest niesprawiedliwość, to jest w mieście większa niż na wsi, gdzie dzieci z obszaru dworskiego jednak do szkoły chodzą i gdzie ta szkoła i jej możliwy wpływ na wieś bezpośrednio tego większego właściciela dotyka i obchodzi, kiedy w mieście on obchodzi zapewne ogół, ale nie dotyka bezpośrednio i osobiście żadnego z podatkujących. A jednak nie widzimy, żeby w miastach ludzie, którzy wprost ze szkół pospolitych nie korzystają, skarżyli się na niesprawiedliwy rozkład ciężarów i domagali się ulgi.

Ale — mówi się jeszcze — zasada sama jest fałszywa, moralnie nawet szkodliwa. Odwołuje się do ofiarności jednych (i zawsze tychsamych), nakłada na nich ciężary w imię „publicznego dobra,“ któremu oni zawsze służyć gotowi i chętni, a o tem zapomina, że nie ofiarność, ale słuszność i ścisłość może być jedynie zdrową i trwałą podstawą finansowych stosunków i miarą finansowych ciężarów. To argument ekonomiczny. Moralny zaś i społeczny jest ten, że składać na bogatszego ciężar, który na niego po sprawiedliwości spadać nie powinien, dlatego, żeby uboższemu było lżej, to jest na pozór bardzo pięknie i wzniośle, ale na prawdę źle; bo w dalszym postępie i następstwie takiej zasady dochodzi się prostą drogą do socyalizmu, do zaprzeczenia i zniesienia własności. Rinaldo Rinaldini także rozdawał ubogim to, co zrabował na bogatych; ale choć robił tak piękny użytek ze swoich rabunków, niemniej był przecie rabusiem.

Na to odpowiadamy, że Rinaldini nigdy nie zawracał nam głowy (nawet na ławkach gimnazyalnych ukradkiem czytany), jak dziś nie zawracają jej teorye socyalne; ale podobieństwa i styczności między niemi a ową uchwałą Sejmu dopatrzeć się nie możemy. Fakt jest niewątpliwy i niezaprzeczony, że koszta szkolne zanadto ciężyły na gminach. Z tego wynikał równie niewątpliwy i niezaprzeczony obowiązek ulżenia przeciążonym, sprawiedliwszego rozkładu ciężarów. Sposób zaś na to jest tylko jeden: sumę ciężarów rozłożyć na większą liczbę kontrybuentów. Skoro zaś to stać się miało, to znowu było rzeczą słuszną i sprawiedliwą pociągnąć do opłaty w pierwszym rzędzie tych, którzy z przedmiotu w pierwszym rzędzie odnoszą pożytek. Takim jest w sprawie szkół wiejskich, obszar dworski. Ogółowi, krajowi, społeczeństwu zależy oczywiście na tem, żeby każda wieś, jako jego część, była oświecona i uczciwie wychowana; ale przed wszystkimi zależy na tem temu dworowi, tej rodzinie, która w tej wsi żyje i przeznaczona jest (w najdalsze, daj Boże, pokolenia), z ludnością tej wsi być w ciągłych i wielorakich stosunkach. Tego nikt zaprzeczyć nie może, że każda zosobna wiejska szkoła nikogo (po gminie) tyle nie obchodzi, nikomu tyle na niej nie zależy, ile każdemu zosobna dworowi, wśród tej wsi stojącemu. Jeżeli więc ustawa, zaprowadzając ulgi dla gmin, nie przerzuciła odrazu całej różnicy na ogół, na fundusz krajowy, ale złożyła jej część na obszary dworskie, to miała słuszność i postąpiła sprawiedliwie, bo one, jako najbliżej interesowane, mają też najbliższy względem szkół wiejskich obowiązek. Mówimy o poświęceniu, o ofiarach nad miarę słuszności. Nie było ich w tym razie; ale gdyby nawet były, gdyby ustawa była się odwołała do naszego ducha publicznego i zażądała od nas więcej datku, niżby się od nas ściśle należało, to w sprawie tej wagi, w sprawie oświaty na przyszłość, a na dziś i na przyszłość ułatwienia społecznej harmonii i spokoju, ofiara i ofiarność byłyby usprawiedliwione i na swojem miejscu. Kiedy zaś według wszelkiej najściślejszej słuszności, obszary dworskie z natury rzeczy powołane były pierwsze do poniesienia części koniecznego ciężaru, to skarżyć się nie mamy prawa ani powodu. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Ochrona zabytków i pomników historycznych.

Lwów 5 marca.

(X) W grudniu 1892 r. zawezwał Wydział krajowy okólnikiem magistraty i zwierzchności gminne wszystkich gmin miejskich w kraju, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, aby przedłożyły Wydziałowi krajowemu wykazy zabytków ruchomych przeszłości, znajdujących się w posiadaniu gminy, a zarazem postarały się o należytą ich ochronę, jeżeli nie chcą złożyć ich w depozyt do Muzeum Narodowego w Krakowie, albo do Muzeum w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie. Z odpowiedzi, jakie Wydział krajowy na powyższy okólnik od blisko 250 gmin otrzymał, okazuje się, że do rzadkich wyjątków zaliczyć trzeba te gminy, które oprócz starych pieczęci posiadają wogóle jakiś przedmiot archeologiczny; zaledwie kilka gmin tylko może poszczycić się posiadaniem zabytków prawdziwej wartości.

Pomimo tego, że zarządzona przez Wydział krajowy kwerenda wydała tak niespodziewanie skąpy rezultat, postanowił Wydział krajowy zakomunikować go w całości obu gronom konserwatorskim dla Galicyi wschodniej i zachodniej, a to nietylko dlatego, aby miały wogóle ewidencyę znajdujących się jeszcze w ręku gmin zabytków i aby im była daną możność otoczenia tych zabytków swoją opieką, ale także i w tej myśli, że może to urzędownie skonstatowane ubóstwo archeologiczne gmin naszych miejskich da impuls do poszukiwań w innym kierunku. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby pomimo klęsk rozlicznych i nierozbudzonego jeszcze zamiłowania do pamiątek przeszłości, a często także lekkomyślnego z niemi postępowania, ilość zasługujących na konserwacyę ruchomych przedmiotów archeologicznych nie była o wiele większą. Należy tylko — zdaniem Wydziału krajowego — szukać ich gdzieindziej.

Wykaz zabytków ruchomych, będących w posiadaniu gmin, według relacyj magistratów i zwierzchności gminnych, przedstawia się następująco:

Gmina Biecz posiada: krucyfiks z roku 1597, pieczęć jaspisową i miecz katowski. Gmina Dobromil posiada: portret olejny Hieronima Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego i hetmana litewskiego. Gmina Grybów posiada: starą pieczęć mosiężną z herbem miasta. Gmina Janów pod Trembowlą posiada: pieczęć mosiężną z zeszłego stulecia. Gmina Jarosław posiada: Portret Jana Metlanta, dożywotniego wójta jarosławskiego; malowidło na blasze miedzianej, która zdobiła jego trumnę († 1703); dwa miecze obosieczne katowskie i dwie pieczęcie mosiężne. Gmina Jordanów posiada: pieczęć metalową z roku 1508. Gmina Mielec posiada: starą srebrną pieczęć bez rękojeści, z napisem: *Sigillum urbis Mielec.* Gmina Nowy Sącz posiada: różne przedmioty archeologiczne, których uporządkowanie jest w toku i które następnie złożone zostaną w muzeum pamiątek historycznych miasta. Gmina Podhajce posiada: miecz katowski. Gmina Przeworsk posiada krucyfiks z XVII wieku i portret współczesny króla Stanisława Augusta. Gmina Sokołów posiada pieczęć miejską. Gmina Tarnów posiada: znaczniejszą ilość zabytków, które utrzymuje starannie i pragnie zachować w swojem posiadaniu. Gmina Ujście Zielone posiada: starą pieczęć. Gmina Ujście Solne posiada: chorągiew polską jedwabną z białym orłem z roku 1756. Gmina Ustrzyki Dolne posiada: dwa drukowane obrazy z roku 1774. Gmina Załośce posiada: trzy stare pieczęcie. Gmina Zator posiada: insygnia gminy miasta Zatora.

Grono konserwatorów dla Galicyi zachodniej wyraziło za to podziękowanie Wydziałowi krajowemu, iż, choć późno, poczynił skuteczne zarządzenia, aby przynajmniej te skromne resztki zabytków ruchomych, jakie jeszcze po tylu latach zaniedbania i poniewierki zdołały się dochować w naszych urzędach gminnych, otoczyć należytą opieką. Grono konserwatorów wyraziło zarazem nadzieję, że łatwy do przewidzenia wynik kwerendy, zarządzonej w sprawie ruchomych zabytków gmin, skłoni Wydział krajowy do przyspieszenia odpowiednich zabiegów ustawodawczych w celu skutecznej ochrony także innych rodzajów pozostałych zabytków naszych, a przedewszystkiem zabytków ruchomych i zabytków kościelnych. — W końcu grono konserwatorów zwróciło uwagę Wydziału krajowego na ważność zabytków i pamiątek cechowych, które stanowią jakoby grupę uzupełniającą zabytki gminne. Zabytki i archiwalia cechowe bardzo często znajdują się w wielkiem zaniedbaniu i nieposzanowaniu, oraz przepadają bez śladu z wielką szkodą dla badań naukowych, zachodzi dlatego nagląca potrzeba zajęcia się niemi i obmyślenia skutecznej ochrony, tem bardziej, że tego dotąd z żadnej jeszcze strony nie poruszono. Grono konserwatorów prosiło tedy Wydział krajowy, aby zajął się tą ważną sprawą i przynajmniej za pośrednictwem urzędów gminnych starał się odpowiednio wpływać na cechy i grona, zajmujące się od dawnych wieków tradycyjnie pewnym przemysłem, np. w Krośnie tkactwem, aby stare swoje zabytki, pamiątki i archiwalia szanowały i otaczały stosowną opieką, lub też złożyły tytułem depozytu w jednem z muzeów krajowych, jak niemniej aby wspierały odnośne zabiegi konserwatorów.

Według doniesienia komisyi centralnej dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu, zaginęły w wielu miejscach rozliczne średniowieczne siedziby mieszkalne i inne pomnikowe starożytne budowle, ważne dla historyi lub sztuki, a nie przedsięwzięto wogóle żadnych kroków dla utrzymania ich nadal. Ponieważ liczba osób, pełniących urzędy honorowe konserwatorów w kraju, nie jest wielką, przeto też nie są oni w stanie dowiedzieć się na podstawie własnych spostrzeżeń w należytym czasie o wszystkich zmianach, jakieby zajść miały w istniejących tego rodzaju budowlach. — Wskutek tego w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, prezydyum Namiestnictwa przypomniało wszystkim władzom politycznym, a w szczególności rządowym organom technicznym tychże władz rozporządzenie ministeryalne i wezwało je ponownie, aby, stosując się do postanowień tego rozporządzenia, wcześnie uwiadamiały właściwe organa komisyi centralnej zabytków sztuki i pomników historycznych o istnieniu takich zabytków i pomników, tudzież o zmianach, jakieby co do nich zajść miały.

KRONIKA.

Kraków 6 marca.

— **Z Uniwersytetu.** P. Julian Makarewicz, rodem z Sambora, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Odczyt.** Prof. Kazimierz Morawski wygłosi w auli uniwersyteckiej w sobotę o godz. 4 po południu odczyt p. t.: „Romans rzymski z czasów Nerona.“ Dochód z odczytu przeznaczony na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek. Bilety wstępu dla członków Stowarzyszenia po 50 ct. (w Czytelni przy ul. św. Tomasza, Nr 8), dla niečłonków po 1 złr. (w księgarni Krzyżanowskiego). Odczyt uczonego profesora zgromadzi niezawodnie liczną publiczność tak ze względu na zaciekawiającą treść, jak i ze względu na cel szlachetny.

— **Raut artystyczny** na rzecz Bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych zgromadził w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych bardzo liczną publiczność. Szczególnego uroku przyjemnej zabawie dodawało losowanie dzieł sztuki i szkiców, ofiarowanych przez artystów-malarzy. Nęcące fanty wystawione były na widok publiczny w ostatniej sali · losy sprzedawały uproszone panie przy stolikach, umieszczonych w pierwszych dwóch salach. Pomimo bardzo obniżonej ceny losów, dochód z ich sprzedaży doszedł prawie do wysokości 500 złr. Bawiono się z ożywieniem, tak że nawet nie wszystkie punkta programu, przeznaczonego na urozmaicenie wieczoru, mogły liczyć na ciszę i skupienie umysłu tłumu słuchaczy. Program, ujęty w ramy wybornych produkcyj orkiestry p. Hocka, składał się przeważnie ze starannie dobranych i bardzo dobrze wykonanych produkcyj wokalnych chóru „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta. Nadto p. Morska deklamowała srebrnym głosem dwa wierszyki Gawalewicza, a p. Benedyktowicz wygłosił długi wiersz, obfitujący w podniosłe myśli p. t. „Przed sądem Minosa.“ Około godz. 11 w nocy uczestnicy rautu opuszczali Sukiennice pod jak najlepszem wrażeniem.

— **Z teatru.** Jutro odegrane zostaną po raz trzeci *Dziewice* Marka Pragi. Oryginalna i ciekawa komedya włoska zejdzie już prawdopodobnie potem z repertuaru. *Sprzymierzeńcy* z panią Hoffmannową, zapowiedziani na jutro, odegrani będą dopiero we czwartek, z powodu drobnej zmiany w obsadzie ról, wywołanej niedyspozycyą jednego z artystów.

— **Koncert Barcewicza** odbędzie się w Krakowie w dniu 16 marca w sali hotelu Saskiego. Znakomity skrzypek przybędzie do naszego miasta wśród podróży artystycznej po Galicyi, w której występować ma we Lwowie, Stanisławowie i Przemyślu. Wprost z Krakowa uda się do Tarnowa, gdzie koncertować będzie 17 b. m.

— **Panna Maryla Uszyńska**, o której występach na estradzie w Wiedniu nader pochlebnie wyrażały się tamtejsze pisma, bawi w naszem mieście i ma zamiar dać się słyszeć szerszej publiczności w Krakowie.

— **W „Związku literackim“** odbędzie się we środę d. 7 b. m. o g. 7 pogadanka na temat: „Czem filozofia jest, a czem będzie“ (z powodu książki Gabryelskiego); zagai p. Zygmunt Ehrenberg. Członkowie mogą wprowadzić gości.

Autorowie i wydawcy, życzący sobie, żeby ich dzieła omawiane były na posiedzeniach „Związku“, zechcą nadsyłać je pod adresem sekretarza „Związku“ Dra Feliksa Konecznego, adjunkta Akademii Umiejętności w Krakowie.

— **Żywe obrazy** podług obrazów historycznych Matejki urządzone będą w teatrze w przyszłym tygodniu. Przedstawienie urozmaicą śpiewy i deklamacya. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Wiedząc, jakie siły artystyczne zajmują się przygotowaniami, można być pewnym, że przedstawienie wypadnie świetnie i cieszyć się będzie tem powodzeniem, na jakie zasługuje tak ze względu na treść, jak i na cel szlachetny.

— **Rozszerzenie kolei konnej w Krakowie.** Wczoraj zakończyły się obrady specyalnej komisyi, zastanawiającej się nad podaniem Towarzystwa tramwajów austryackich (Kraków i przedłużenie) o pozwolenie 1) na położenie nowego stalowego toru w miejsce obecnego żelaznego na całej przestrzeni Podgórze - dworzec kolejowy, 2) na rozszerzenie sieci kolei konnej na nowe ulice, wreszcie 3) na zaprowadzenie drugiego toru równolegle do istniejącego, w skutek czego wozy, kursujące teraz co 10 minut mogłyby jeździć co 5 minut. W tej sprawie toczyły się obrady komisyi przy udziale delegata towarzystwa p. Nonnenberga z Belgii, członka Rady zawiadowczej Towarzystwa tramwajów austryackich (Kraków i przedłużenie), oraz dyrektora kolei konnej p. Mussila. Na poprzednich posiedzeniach przewodniczył p. dyrektor Rotter; na wczorajszem ostatniem p. prezydent Friedlein. Referat objął p. radca Nowacki. Ostatecznie zapadła wczoraj następująca uchwała: 1) zezwolić Towarzystwu na położenie nowych stalowych szyn na dotychczasowym torze w miejsce zużytych żelaznych, bez zmiany sytuacyi toru; 2) zezwolić na zbudowanie drugiego toru od mostu podgórskiego do dworca kolejowego pod warunkami, jeżeli Towarzystwo podejmie się zbudowania w przeciągu 2 lat nowej linii z Rynku do parku krakowskiego, zobowiąże się do usuwania śniegu z ulic, które kolej konna przebiega, oraz do dostarczenia, oprócz robocizny, materyału brukowego do brukowania pasów ulic, leżących między szynami kolei. Ostatni punkt orzeka karę, 50 złr. za każdą dobę, gdyby Towarzystwo nie zbudowało nowej linii w ściśle oznaczonym 2-letnim terminie. Uchwały te zakomunikowane dziś zostały na piśmie reprezentantom Towarzystwa, celem przedłożenia ich Radzie zawiadowczej w Belgii.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: Dra Karola Kronenberga z Grybowa do Stryja, Dra Ignacego Jendla z Trembowli do Grybowa, oraz asystentów sanitarnych Dra Adolfa Kuhna ze Lwowa do Trembowli i Dra Jana Opieńskiego ze Lwowa do Żółkwi.

P. Namiestnik zamianował kancelistów policyi Józefa Kociabę i Karola Kauckiego oficyałami policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

— **Towarzystwo** oświaty ludowej we Lwowie odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem Dra A. Hirschberga. Uchwalono na wniosek p. Korosteńskiego, poparty przez Dra Skałkowskiego, zająć się energiczniej, niż dotąd, zakładaniem bibliotek w Kółkach rolniczych. Prezesem został wybrany na nowo Dr Aleksander Hirschberg, członkami wydziału: Jul. Bykowski, Dr Wojciech hrabia Dzieduszycki, Bron. Gubrynowicz, And. Hofman, Franc. Kuczyński, Dr Aleks. Raciborski, Władysław Schmitt i Karol Stachunowski.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Podwołoczysk donoszą pod datą 4 bm.: Dzisiaj o g. 7 m. 30 rano dało się czuć dosyć silne, falowate trzęsienie ziemi w kierunku z północy na południe. *Dr Konarzewski.*

— **Zderzenie pociągów.** Towarowe pociągi krakowski i wiedeński zderzyły się na stacyi Oświęcim dnia 4 bieżącego miesiąca. Wagony zgruchotane. Jeden hamowniczy ciężko ranny, inni lekko pokaleczeni.

— **Kradzieże w magazynach kolejowych.** Donoszą ze Stanisławowa: Ubiegłej soboty skończyła się długa, bo ośm dni trwająca, rozprawa przed tutejszym sądem przysięgłych, pięciu osób, obwinionych o popełnianie kradzieży, lub udział w takowych, towarów z magazynów kolei państwowej. Zorganizowani odpowiednio, przez dwa lata wykradali z nadzwyczajną zręcznością nadeszłe dla kupców towary i takowe w różnych miejscowościach sprzedawali, wyrządziwszy przez to kolei państwowej szkodę na kilka tysięcy złr. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd przysięgłych winnymi: magazyniera kolejowego Fibicha i kupca Szymona Trauba, których trybunał zasądził na karę 2 lat więzienia i odszkodowanie w kwocie 3000 złr.

— **Zaręczyny.** *Słowo* donosi: W tych dniach odbędą się zaręczyny panny Maryi Pusłowskiej, córki Franciszka, właściciela Albertyna, z Karolem hr. Czapskim, prezydentem m. Mińska.

— **Inspektor piechoty** jenerał broni bar. König zamierza podobno ustąpić z tego stanowiska, a miejsce jego obejmie arcyksiążę Fryderyk, znany w naszem mieście, gdzie przebywał czas dłuższy.

— **Samobójstwo.** Z Gracu donoszą do *N. freie Presse*, że odebrała sobie tam życie panna Smalawska, córka pensyonowanego jenerała. Powodem samobójstwa była miłość.

— **W wiedeńskim „Volkstheater“** przedstawiano z wielkiem powodzeniem staroindyjską sztukę króla Sindraka p. t. *Vasantasena* w przeróbce Emila Pohla; przeróbka ta obiegła już wszystkie sceny niemieckie. Wiedeński nasz sprawozdawca teatralny zapowiada nam, iż przedstawieniu temu poświęci obszerniejszy rozbiór.

— **Ludwik Kossuth** zachorował bardzo niebezpiecznie.

— **Pani Carnot** zasłabła na silny reumatyzm, tak że zapowiedziane na 8 b. m. przyjęcie w Elisée zostało odwołane.

— **Cukier sztuczny.** Przed kilku dniami umieściliśmy notatkę o nowym sposobie otrzymywania cukru przez działanie na siebie pary wodnej, kwasu węglowego i etylenu. Obecnie otrzymujemy z poważnej strony wyrażone powątpiewanie co do możliwości takiej fabrykacyi. Piszą nam w tej sprawie: W podobny sposób nie da się absolutnie utworzyć żadne ciało, należące do grupy t. zw. węglowodanów. Cukier, skrobia i inne podobne ciała odznaczają się tem, że skład chemiczny mają taki, jakby się składały z węgla i wody: np. cukier trzcinowy ma wzór chem. $C_{12} H_{22} O_{11}$, a zatem na 12 atomów węgla przypada niejako 11 drobin, czyli molekułów wody, której wzór jest H_2O. Ztąd nazwa całej grupy ciał: węglowodany. Praktyczniejszy jest zatem sposób robienia cukru, podany przez *Chemiker Ztg* w komentarzu do referatu o powyższym wynalazku: poprostu potłuc drobno węgiel kamienny i gotować z wodą aż do skutku. Niestety, dotąd tego skutku nie widać. Co zaś do tego, jakoby ów pierwszy sposób miał dostarczać ekstraktu cukrowego, to cukier, jako ciało chemicznie jednolite, nie może dawać ekstraktu; powtóre produkt otrzymany nie mógłby być ekstraktem, skoro go trzeba zagęścić, aby cukier otrzymać. *(T. E.)*

— **Wielkie wrażenie** wywołało w Berlinie samobójstwo p. Feliksa Lüpschütz'a, dzierżawcy teatru „Berlińskiego“, którego kierownictwo miał objąć we wrześniu r. b. Lüpschütz bawił w Monachium, zkąd pisał do przyjaciół rozpaczliwe listy, z powodu braku 25.000 m., potrzebnych do spłacenia reszty kaucyi w dniu 1 b. m. Suma ta została zebrana, o czem go zawiadomiono. Otrzymawszy tę wiadomość, Lüpschütz wyjechał do Berlina, lecz w drodze, widocznie na krótko przed przybyciem do stolicy, zastrzelił się w wagonie, a oczekujący go przyjaciele znaleźli już tylko martwe zwłoki z przypiętą na surducie kartą z nazwiskiem i adresem. Rozpaczliwy krok przypisują rozdrażnieniu Lüpschütz'a, który był w Monachium chory na dyfteryt i leżał przez kilka dni nieprzytomny w gorączce.

— **Ciekawą sprawę** dla dziennikarzy i drukarzy rozstrzygnęła w tych dniach Izba apelacyjna w Paryżu. Redaktor pewnego dziennika paryskiego wręczył drukarzowi cały rękopis powieści, która miała wychodzić w fejletonie. Gdy ukazało się już kilka odcinków, zaszły między redakcyą a drukarnią nieporozumienia, skutkiem których dziennik przeniósł się do innej drukarni. Dawny drukarz wszakże kazał złożyć cały rękopis owej powieści, ażeby mieć zapas i zażądał za to zapłaty. Dziennik zapłaty odmówił, a sąd handlowy przyznał słuszność drukarzowi. Redakcya założyła apelacyę od wyroku i Izba orzekła, że drukarz ma prawo składać tylko tyle rękopisu, by mieć dla dziennika zapas na parę tygodni, najwyżej na miesiąc; więcej zaś składa już na własne ryzyko.

— **Nowa choroba.** Matka mikada japońskiego zapadła niedawno na ciężką chorobę, a dzienniki japońskie donoszą, iż leczyło ją ni mniej ni wiecej tylko 423 doktorów. Niemniej zdrowia jej nie przywrócili, a żaden z nich nie umiał nawet postawić dyagnozy choroby. Zawezwano tedy kapłana budystę i ten mąż pomysłowy orzekł, iż przyczyną choroby dostojnej pacyentki może być jedynie — wprowadzenie kolei żelaznych. Rozumowanie owego kapłana jest bardzo proste: przed zbudowaniem kolei żelaznych cesarzowa była zdrowa — gdy je wprowadzono, zachorowała. — Logika w istocie zdumiewająca.

— **Nekrologia.** Otto Horwatt, właściciel dóbr Lipowo i Ewtyczkienicze, zmarł w Mińsku dnia 2 b. m. Był on synem Ignacego, a bratem Daniela, Aleksandra i Stanisława, oraz Maryi, poślubionej Kazimierzowi Jeleńskiemu, stryjem zaś pp. Jadwigi Nieniewiczowej, Felicyi hr. Grabowskiej i Zofii hr. Tyszkiewiczowej, oraz p. Artura Horwatta. Przez długi czas sprawował urząd marszałka szlachty gub. mińskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 7 b. m.: *Dziewice*, komedya w 3 aktach z włoskiego Marka Pragi.

We czwartek 8 b. m.: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach z francuskiego Pol. Moreau.

— Dnia 5 marca rano deszcz, zresztą pochmurno; termometr od +3·2 doszedł do +6·5 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7-ej rano dnia 6 marca

stan jego był 741·6 mm., termometru +1·2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 7 marca: św. Tomasza z Akwinu.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. W teatrze miejskim śpiewał w bieżącym sezonie Myszuga arye ze *Strasznego dworu* i z *Halki* — w kilka tygodni potem p. Jerzyna obdarzył nas temi samemi aryami, a znowu w kilka tygodni potem, t. j. wczoraj, śpiewał p. Floryański te same arye. Domyślam się, że wchodzi tu w grę jakiś cichy konkurs czy też turniej między polskimi tenorami, żeśmy dotychczas już trzy siły spróbowali, a ponieważ nie znam składu jury, ani ostatecznego terminu konkursu, więc najlojalniej postąpię, jeżeli wstrzymam się od wszelkich porównań. Czując jednak żal, że mnie do składu jurorów nie zaproszono, powiem, iż wolałbym coś nowego, a z tych konkursowych aryj chętniebym już zrezygnował.

P. Floryański, który przed dwoma laty bardzo się u nas podobał, uczynił od tego czasu postępy znaczne. Postępy te dotyczą przedewszystkiem głosu, który, oprócz siły, zyskał na dźwięku, na niezwykłej śmiałości w atakowaniu nut wysokich i na nieskazitelnej czystości. Ruchy p. Floryańskiego odznaczają się wielką swobodą i naturalnością, rytmiczny grunt frazowania jest nieco chwiejny, a raczej dowolny, wskutek czego szeroka fraza rozpada się na części. Uwaga ta odnosi się oczywiście tylko do aryi z *Halki*, w której artysta za mało jest biednym i cierpiącym Jontkiem, a za wiele rycerskim młodzieńcem. Ale też tak arya ze *Strasznego dworu*, jak i z *Halki* nie należy do głównego repertoaru artysty, a jedynie ze względu na uroczystość wczorajszą musiała być wybraną.

Niekończące się oklaski i żądania powtórzenia były nagrodą ze strony publiczności dla artysty, który tak chętnie spieszy z udziałem, aby uświetnić nasze produkcye muzyczne.

Uwertura Moniuszki *Bajka*, wykonana przez orkiestrę wojskową, pod kierunkiem p. Hocka, jak i akompaniament we wszystkich numerach koncertu, wypadły ze znaną i tyle razy uznaną starannością i dokładnością.

P. Hock również umiał zagrzać i do nader hucznych oklasków pobudzić publiczność bardzo pięknem wykonaniem poloneza Wieniawskiego i dodanego na usilne żądanie mazura, a młody i niezwykle uzdolniony skrzypek, p. Lewinger, bardzo zainteresował publiczność zagraniem nokturnu Chopena w transkrypcyi Sarasatego.

Chór męski, pod kierunkiem p. Barabasza, śpiewał chór z *Tannhaüsera* z towarzyszeniem orkiestry wcale dobrze i zasłużył najzupełniej na żywe uznanie ze strony publiczności.

Część deklamacyjną stanowiły deklamacye zbiorowe i solowe. — P. Rygier wygłosił *Grób Agamemnona* głosem silnym, donioslym, a całość jeszczeby piękniej wypadła, gdyby, zamiast siły, więcej było stopniowania, więcej oszczędności z głosem. Na huczne oklaski i wywoływania zmuszony był p. Rygier do dodatków nad program.

Deklamacya zbiorowa sceny w podziemiach z *Kordyana*, jakkolwiek starannie uscenizowana, jest dla sił amatorskich bezwarunkowo za trudną, chociaż młodzież akademicka w niejednym szczególe wcale dobrze się popisała.

Na zakończenie była apoteoza Słowackiego, trochę za skromna; p. Paszkowska wygłosiła pięknym głosem i z bardzo starannem wycieniowaniem wiersz Słowackiego *Testament mój*.

Sala teatralna była zapełniona publicznością, a ponieważ równocześnie na raucie w Sukiennicach był ścisk, więc dowód oczywisty, że Kraków stać na dwa wielkie zebrania. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 6 marca.

Pomimo, że zapasy są znaczne i dowozy zboża nie ustają, sprzedający nie godzą się już na dalsze ustępstwa i tym sposobem przy małych obrotach, ceny dotychczasowe utrzymują się jednakowo. Jak przedtem tak i teraz lepsze gatunki napotykają odbyt stosunkowo łatwy, natomiast ziarno pośledne wcale nie ma odbytu.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr.; czerwoną 7·40 do 8·— złr.; żółtą 7·35 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·35 do 6·75 złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 7·— do 8·—; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—90. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 marca. Jutro ma się odbyć konferencya mężów zaufania klubów skoalizowanych z ministrami w sprawie reformy wyborczej. Według *N. fr. Presse* projekt rządowy postanawia, że w tych krajach, w których wypada tylko jeden mandat na nową kuryę, nie będzie różnicy między gminami miejskiemi i wiejskiemi, a o tem, czy wybory z nowej kuryi mają być pośrednie, czy bezpośrednie, rozstrzygać będzie sposób wyborów do Sejmu z gmin wiejskich. Natomiast w krajach, które otrzymają większą ilość mandatów dla nowej kuryi, istnieć będzie różnica między gminami miejskiemi i wiejskiemi; w miejskich wprowadzone będą wybory bezpośrednie, a w wiejskich bądź bezpośrednie, bądź pośrednie, stosownie do tego, jak się będzie odbywał wybór do Sejmu.

Rząd opracował nowelę do ustawy prasowej. Przedłożona ona zostanie parlamentowi jeszcze w tej sesyi.

Rzym 6 marca. Jest już rzeczą pewną, iż królestwo włoscy złożą w drugiej połowie marca wizytę królowej angielskiej, która d. 13 b. m. wyjeżdża do Florencyi. Przy tej wizycie towarzyszyć będzie królowi minister spraw zagranicznych baron Blanc i prezydent ministrów Crispi.

Belgrad 6 marca. Zupełnie zmyśloną jest wiadomość, jakoby tutejszy poseł rosyjski Persiani miał być odwołany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 marca. W parlamentach wiedeńskim i buda-peszteńskim przedłożono rządowy projekt ustawy, upoważniający rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Rosyą do końca bieżącego roku.

Wiedeń 6 marca. (Z Izby deputowanych). Steinwender składa ślubowanie poselskie.

Następnie odpowiadał minister spraw wewnętrznych na interpelacyę dep. Mengera w sprawie matactw i wyzyskiwania ludności wiejskiej przez ajentów, pośredniczących w sprzedaży nieruchomości. Minister stwierdza, że wypadki tego rodzaju rzeczywiście niejednokrotnie się zdarzały, szczególniej w Austryi niższej, gdzie wyłudzali inseraty ajenci wiedeńskiego pisma *Allgemeiner Verkehrsanzeiger*. Wydawca tego pisma i jego ajenci skazani zostali na kilkoletnie więzienie; nadto cofnięto wydawcy koncesyę. Fakt ten dowodzi, że dotychczasowe środki represyjne są wystarczające. Prócz tego władze polityczne zwróciły się do ludności wiejskiej z ostrzeżeniem i pouczeniem o matactwach ajentów.

W odpowiedzi na interpelacyę dep. Brzorada oświadczył minister, że akademickie stowarzyszenie „Sazavań“ w Pradze zostało rozwiązane z powodu politycznej działalności, rozwijanej wbrew statutom.

Dep. Russ, jako przewodniczący komisyi budżetowej, wnosi uchwalenie nagłości wniosku dep. Benoëgo w sprawie zapomogi państwowej dla powiatów galicyjskich, dotkniętych nędzą wskutek klęsk elementarnych.

Dep. Kathrein, jako referent, wnosi, aby wezwać rząd do zbadania szkód, zrządzonych w ciągu ostatniego lata przez wylewy. Jeżeli okaże się, że mimo udzielonej pomocy państwowej, krajowej i prywatnej nędza jeszcze istnieje, wówczas należy dla uśmierzenia jej udzielić odpowiednią zapomogę i postarać się o potrzebny kredyt. — Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

Wniosek Bianchiniego, aby otwarto dyskusyę nad odpowiedzią Plenera na ostatniem posiedzeniu na jego interpelacyę w sprawie wprowadzenia kroackiego języka urzędowego w urzędach podatkowych w Dalmacyi, został odrzucony.

Klun interpeluje w sprawie znajomości języka słoweńskiego ze strony lekarzy sądowych w słoweńskich częściach kraju.

Z porządku dziennego przyjęto bez dyskusyi wniosek sprawozdawcy Ferjancicza, wzywający ministerstwo sprawiedliwości, aby zdało sprawę co do naruszenia nietykalności poselskiej Dyka i aby poczyniło stosowne zarządzenia dla ochrony tejże nietykalności.

Sprawę Spincicza na wniosek Laginii usunięto z porządku dziennego.

Bianchini wnosi następującą interpelacyę: Mimo półurzędowych zaprzeczeń nie umilkły pogłoski o rzekomo zamierzonym przez Austro-Węgry podziale Serbii lub przynajmniej czynnem wmięszaniu się w jej sprawy wewnętrzne na wypadek rewolucyjnego ruchu w Serbii. Wobec tego zapytuję prezesa ministrów, czy te pogłoski są prawdziwe, a w razie potwierdzającej odpowiedzi, czy prezes ministrów może usprawiedliwić tak hazardowny krok, a jeżeli pogłoski nie są prawdziwe, czy gotów jest prezes ministrów zaprzeczyć im w odpowiedni sposób dla uspokojenia umysłów.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wiedeń 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przedłożył rząd Izbie dodatkowe oświadczenie do międzynarodowego układu z d. 14 października 1890 w sprawie przewozu towarów kolejami.

Wiedeń 6 marca. Ministrowie austryaccy powrócili wczoraj z Buda Pesztu.

Wiedeń 6 marca. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad rozdziałem: uniwersytety. Referent Beer omawiał reformę medycznych studyów i ubolewał, iż dla psychiatryi istnieją dotąd tylko nadzwyczajni profesorowie z małą płacą 1.200 złr. Meznik żądał utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawie, a mianowicie wydziału lekarskiego w Bernie, a filozoficznego w związku z teologicznym w Ołomuńcu. Malfatti porusza utworzenie uniwersytetu włoskiego. Kaizl zapytuje o zamiary rządu co do przypuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich. Lupul podnosi potrzebę utworzenia wydziału lekarskiego w Czerniowcach.

Minister oświaty Madeyski oświadcza, iż co do reformy studyów medycznych przesłały już wszystkie wydziały lekarskie swoje opinie, które doręczone zostały ministrowi spraw wewnętrznych celem wywołania opinii najwyższej rady sanitarnej. Co do przemiany pewnej liczby nadzwyczajnych katedr na zwyczajne, stoją temu na przeszkodzie względy finansowe. Rozważano także, czy już teraz nie należałoby psychiatryi, dermatologii i pedyatryi uznać za przedmioty egzaminu. Dopuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich zależy od rozwiązania przez ministra spraw wewnętrznych kwestyi, czy dopuścić kobiety do praktyki lekarskiej. Na razie jest to kwestya przyszłości. Wobec sprawy podwyższenia płac profesorów zajmuje minister przychylne stanowisko, stoi ona jednak w związku z uregulowaniem pensyi urzędników. Minister nie spuści z oka tej przeważnie finansowej kwestyi i na razie zaradzać będzie potrzebie przez przyznawanie dodatków osobistych wybitniejszym przedstawicielom nauki.

Wiedeń 6 marca. Komisya budżetowa przyjęła tytuły „uniwersytety,“ „teologiczne wydziały,“ „akademie techniczne,“ wraz z proponowanemi rezolucyami, między innemi rezolucyę w sprawie ustanowienia katedry kultury technicznej przy niemieckiej akademii technicznej w Pradze, tudzież w sprawie ustanowienia katedry języka słoweńskiego przy grackim uniwersytecie. Minister Madeyski oświadczył w ciągu dyskusyi, że akcyę w sprawie rozwoju wyższych szkół technicznych uważa za potrzebną i zapatruje się przychylnie na dążenia techników w sprawie podniesienia ich stanu i znaczenia. Minister nadmienił w końcu, że gruntownie rozważy kwestyę tytułu techników. Szef sekcyi Dawid oświadczył, że założenie wydziału lekarskiego przy uniwersytecie czerniowieckim jest pożądane, że jednak z tą sprawą łączy się kwestya założenia licznych kosztownych zakładów i klinik. Natomiast w toku jest założenie wydziału lekarskiego we Lwowie.

Wiedeń 6 marca. Na posiedzeniu komisyi walutowej był obecny także minister skarbu Plener. Dep. Jax dowodził, że waluta złota okazała się wszędzie zgubną, gdyż doprowadziła państwa do wielkiego obdłużenia. Mowca jest przeciwny składaniu zapasów złota w banku narodowym. Powinny one pozostać w posiadaniu państwa i stanowić częściową rezerwę dla not państwowych, będących w obiegu. Dep. Fries oświadczył się za przejściem do dyskusyi szczegółowej. — Dep. Rutowski nadmienił, że jako reprezentant kraju rolniczego wita z zadowoleniem postęp reformy finansowej. — Przemawiali jeszcze Szuklje i Kraiński.

Wiedeń 6 marca. W sprawie zajść w politechnice w Grazu, donoszą ze strony dobrze poinformowanej, że ministerstwo oświaty zarządziło po zamknięciu politechniki dochodzenia, które wykazały zupełną bezzasadność zarzutów, podniesionych w pewnej broszurze przeciwko kolegium profesorskiemu i jego członkom tak, że do wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego, o które prosiło kolegium profesorskie, nie było żadnej przyczyny. Kroki, poczynione następnie przez studentów, przekonały zarząd oświaty, że autorstwa wzmiankowanej broszury nie można przypisać uczącej się młodzieży. Ta okoliczność, połączona z innemi spostrzeżeniami, które pozwalają przypuszczać, że zachowanie się studentów będzie na przyszłość zupełnie zgodne z akademickimi przepisami i że stosunki na grackiej politechnice powrócą do normalnego stanu, skłoniły zarząd oświaty do zarządzenia otwarcia techniki z początkiem letniego półrocza.

Wiedeń 6 marca. Dzienniki donoszą, że w ciągu bieżącego tygodnia, prawdopodobnie w czwartek lub piątek, pojawi się projekt subskrypcyi na 40 milionów austryackiej renty złotej. Subskrypcya, która odbędzie się z wykluczeniem Austro-Węgier, w Niemczech, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, nastąpi prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia. *Fremdenblatt* podaje wiadomość, że kurs subskrypcyjny ma wynosić $98^1/_2$ proct. w złocie.

Wiedeń 6 marca. Wczoraj otwarto międzynarodową wystawę sztuki, a zarazem odbyła się uroczystość 25 letniego jubileuszu założenia Towarzystwa sztuk pięknych. W uroczystości wziął udział, jako zastępca cesarza, arcyksiążę Rainer, oraz liczni reprezentanci świata dyplomatycznego. Wielu obcych i krajowych artystów przedstawiono arcyksięciu, który zwiedził wystawę i wyraził zadowolenie z powodu licznego jej obesłania.

Praga 6 marca. Izba handlowa uchwaliła jednomyślnie wśród burzliwych oklasków, wniosek, domagający się ustanowienia komitetu dla ułożenia programu obchodu 50-letniego jubileuszu rządów Cesarza.

Praga 6 marca. Policya aresztowała rękawicznika Olandta z Chrystyanii, który wywołał zbiegowisko okrzykami: „Niech żyje anarchia!“

Berlin 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyły się obrady nad etatem komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Deput. Motty oświadczył, że należy znieść ustawę o kolonizacyi, która zwrócona jest tylko przeciw Polakom. Polacy są, co najmniej, równouprawnieni z Niemcami. Mowca wnosi zatem zniesienie ustawy kolonizacyjnej, która właściwie jest tylko ustawą karną. Ustawa ta jest sprzeczna z artykułami pruskiej konstytucyi, według której wszyscy obywatele pruscy są równi wobec prawa. Opiera się ona na zasadzie: „Siła przed prawem“, gdyż jest przyczyną nierównomiernego traktowania równouprawnionych obywateli państwa.

Dep. Puttkammer z Pławt twierdzi, że skuteczna, energiczna i systematyczna agitacya polska czyni tę ustawę konieczną.

Dep. Dr Porsch oświadcza w imieniu swej partyi, że tym razem także głosować będzie centrum za wnioskiem dep. Mottego.

Wniosek Mottego został odrzucony.

Berlin 6 marca. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem wojskowym. Przy rozdziale: „wojskowy zarząd sądownictwa“ omawiał minister wojny Bronsart znaną sprawę jenerała Kirchhoffa. Niegodziwy człowiek — mówił minister — na którym ciążą także inne plamy — wymyślił ową historyę o rodzinie Kirchhoffa. Człowiek ten sam zeznał przed sądem, że cała ta historya była wymysłem i kłamstwem. To jest oburzające! Dep. Bebel krytykował ułaskawienie jenerała Kirchhoffa. Prawo ułaskawiania jest prawem zwierzchniczem pruskiego króla, niepodlegającem kontroli parlamentu. Jeśli mimo to pod ochroną wolności słowa podnoszą się tego rodzaju głosy, muszę zaprotestować przeciw takiemu wkraczaniu w prawa korony. (Oklaski po prawicy). Socyalni demokraci nie powinni zaczepiać prawa ułaskawiania; nie wiedzą jeszcze, czy sami nie będą kiedyś wdzięczni, że prawo to istnieje. (Protesty ze strony socyalnych demokratów).

Jeśli prawo zażaleń ma przynieść pożytek — nie stanie się to wskutek mów dep. Bebla. Dep. Bebel przypuszcza, że żołnierze przy zeznaniach przed sądem w sprawach o złe obchodzenie się składają fałszywe przysięgi. Dep. Bebel nie zna poczucia honoru naszych żołnierzy. Karzemy złe obchodzenie się z podwładnymi w armii jak najsurowiej, podwładny ten bowiem jest bezbronny. Cyfra faktów złego obchodzenia się jest ciągle jeszcze wysoka; zmniejszyła się w ciągu lat ostatnich. W roku 1890 wynosiła 1·41%, w 1893 roku 1·14%. W życiu cywilnem zachodzą także wypadki nadużycia władzy.

Dep. Lieber ubolewa nad rozgłosem, jaki nadała prasa sprawie jenerała Kirchhoffa; z drugiej jednak strony zastrzega się przeciw wyrażonej przez ministra wojny opinii, że Kirchhoff miał prawo samopomocy.

Minister Bronsart protestuje przeciw fałszywemu wykładowi jego słów. Mowca podnosił tylko łagodzące okoliczności i nie występował bynajmniej w obronie samopomocy.

Dep. Bebel nazywa mowę ministra proklamacyą prawa pięści i samopomocy.

Radca wojskowy Seidenspinner przedstawia szczegółowo sprawę Kirchhoffa.

Dep. Bennigsen sądzi, że w tym wypadku każdy sąd cywilny uznałby łagodzące okoliczności, niema zatem żadnego powodu do ataków na sądy wojskowe.

Dep. Barth przemawiał następnie za usunięciem pojedynków.

Dep. Schall potępia w zasadzie pojedynek, uważa go jednak za usprawiedliwiony, jako akt obrony koniecznej.

Dep. Lieber oświadcza, że centrum potępia bez ograniczenia każdy pojedynek.

Po polemice dep. Bebla z dep. Schallem uchwalił parlament etat sądownictwa wojskowego.

Berlin 6 marca. Komisya parlamentarna dla traktatu handlowego odrzuciła na wczorajszem posiedzeniu wniosek dep. Hammersteina w sprawie ogłaszania drukiem protokółu obrad.

Podczas dyskusyi nad art. 19 traktatu, dotyczącym kolejowej taryfy przewozowej, oświadczył sekretarz stanu Bötticher, że rząd pruski postanowił przystąpić do stanowczej decyzyi w sprawie zniesienia taryfy stopniowej. Krajowa rada kolejowa załatwi tę kwestyę na dzisiejszem posiedzeniu, tak, że rząd będzie mógł już jutro powziąć ostateczne postanowienie.

Dep. bar. Thielmann podnosi, że upaństwowienie kolei czyni w Rosyi znaczne postępy; bez art. 19 porty w Królewcu i w Gdańsku mogłyby zostać zupełnie wykluczone z ruchu handlowego.

Dep. Manteuffel oświadcza, że zniesienie wykazów identyczności nie jest żadną kompensatą traktatu handlowego z Rosyą.

Dep. hr. Mirbach radzi, aby rząd przedewszystkiem zajął się sprawą wykazów identyczności. W przeciwnym razie jest kwestyą wątpliwą, jak głosować będzie partya mowcy.

Komisya uchwaliła artykuł 19, 16 głosami przeciw 8.

Berlin 6 marca. Krążą pogłoski, że parlament niemiecki i sejm pruski odroczą się równocześnie d. 16 bm. a d. 3 kwietnia rozpoczną ponownie obrady.

Berlin 6 marca. *Reichsanzeiger* zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby zarządzone zostało wykluczenie z obiegu w Niemczech austryackich talarów związkowych.

Kolonia 6 marca. *Köln. Ztg* donosi z Trewiru: Komendant 16 brygady kawaleryi, pułkownik Voigt, upadł wraz z koniem na placu ćwiczeń i odniósł ciężkie uszkodzenie.

Mentona 6 marca. Cesarz nie opuszczał wczoraj po południu hotelu. Cesarzowa udała się sama na krótki spacer w pobliżu hotelu. W śniadaniu, które odbyło się półgodziny wcześniej, niż zwykle, wzięli także udział król i królowa obojga Sycylii, oraz brat króla.

Paryż 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł dep. Turrel interpelacyę w sprawie przesilenia rolniczego. Mowca podniósł, że właściciele winnic mają utrudniony zbyt win, gdyż zmniejszył się wywóz do Szwecyi, Niemiec, Austro-Węgier, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Rząd francuski w przeciwieństwie do innych rządów, nie czyni nic dla podniesienia eksportu win francuskich.

Paryż 6 marca. Wczoraj po południu zaaresztowała policya 9 anarchistów, między którymi głośnego François, zwanego także Francis.

Paryż 6 marca. Wczoraj odbył się bankiet, urządzony przez angielską Izbę handlową. Podczas bankietu oświadczył lord Dufferin, iż Rosya i Francya w ważnych sprawach dały dowody, że chcą pokoju z Anglią. Pokój europejski jest tem samem zapewniony. Mowca będzie dokładał starań, aby utrzymać dobre stosunki między Francyą a Anglią.

Rzym 6 marca. Ajencya Stefani'ego donosi z Rio de Janeiro, że tamtejszy konsul włoski zmarł na żółtą febrę. W Rio de Janeiro zachorowało onegdaj 200 osób.

Londyn 6 marca. Parlament zamknięty został wczoraj niezwykle krótką mową tronową. Mowa, pomijając zupełnie politykę zagraniczną, podnosi korzyści przyjęcia bilu o radach parafialnych i wspomina z zadowoleniem o nowej ustawie, dotyczącej zniżenia godzin pracy dla służby kolejowej.

Londyn 6 marca. Earl of Rosebery konferował wczoraj w południe w urzędzie spraw zagranicznych z Harcourtem, Kimberley'em, Bannermannem i Morley'em. O g. 3 udał się prezes ministrów do pałacu Buckingham aby, z powodu zamianowania go premierem uczynić, zadość tradycyjnej ceremonii ucałowania ręki królowej.

Londyn 6 marca. Nie ulega już wątpliwości, że w miejsce Rosebery'ego obejmie tekę spraw zagranicznych lord Kimberley.

Londyn 6 marca. Rosebery, obok godności prezesa ministrów, objął także stanowisko pierwszego lorda skarbu i lorda-prezydenta tajnej Rady.

Tekę spraw indyjskich ofiarowano Morley'owi. Ponieważ Morley jej nie przyjął, ofiarowano ją Fowlerowi.

Według *Pall-Mall-Gazette*, Gladstone wkrótce poddać się ma operacyi oczu, której dokona jeden z niemieckich okulistów.

Times donosi, że Fowler przyjął stanowisko sekretarza stanu dla Indyj. — Nadto wyraża *Times* zadowolenie, że następcą Rosebery'ego w urzędzie dla spraw zagranicznych został Kimberley.

Windsor 6 marca. Królowa Wiktorya, cesarzowa Fryderykowa i księżniczka Alicya heska wyjechały wczoraj w południe do Londynu.

Konstantynopol 6 marca. Sułtan przyjął wczoraj na audyencyi nowo-zamianowanego angielskiego ambasadora, sir Ph. Curri'ego, który wręczył swój list uwierzytelniający.

Rio de Janeiro 6 marca. Stan oblężenia został ogłoszonym w całej Brazylii.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rodzina litewska złożona z 6 osób, z tych 4 drobnych dzieci, zmuszona prześladowaniem religijnem do opuszczenia kraju rodzinnego, nieposiadająca żadnych środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — (Adres ul. Krupnicza l. 22).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	98 50
srebrna „	98 40
4% złota	120 10
4% koronowa	97 75
Akcye ban. austr.-w.	1026
„ kredytowe	368 75
Londyn	124 55
Napoleony	9 $90^1/_2$
Dukaty	5 86
Marki	60 $92^1/_2$
4% Renta węg. kor.	95 40
4% „ „ złota	118 20
Losy prem węg.	152 75
Losy tureckie	65 —

	złr. ct.
Anglobank	157 —
Union	270 —
Bankverein	131 25
Akcye Länderbank.	256 40
„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ „ lwowsko-czerniow.	274 —
„ „ południ.	108 50
Elbethal	244 —
Nordbahn	2945
Staatsbahn	330 —
Alpin	62
Akcye tytoniowe	218 —
Ruble	134 37

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 6 marca

Banknoty austr.	164 15
Krótki Wiedeń	164 10
Banknoty ros.	220 15
5% Listy zast. pols.	—
4% Listy likw. pols.	— —
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	227 62
Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 6 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	368 —	378 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	273 50	276 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 5 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	372 —	382 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 20	97 90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 5 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
$4^2/_{10}$% papierowa	98 40	98 60
$4^2/_{10}$% srebrna	98 25	98 45
4% złota austryacka	120 20	120 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	118 40	118 60
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 25	96 25
4½% pożyczki krajowej galic.	97 —	97 60
4% „ „ „	98 25	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 —
4% „ „ „ „ „ 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 25
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 15	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 75	129 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 70
4% „ Koszyce-Bogumin	96 40	97 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 50	89 50
4% „ „ nieopod.	96 25	96 75
3% „ południowej	149 50	150 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 20	97 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	156 25	157 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	127 25	131 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	453 —	476 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	428 —	440 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	378 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	255 50	256 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1029	1045
Unionbanku 200 „	269 75	270 75
kolei Albrechta 200 „	95 75	96 25
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2945	2955
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 —	188 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	274 —	276 —
„ państwowej 200 „	32[illegible] 25	329 24
„ południowej 200 „	108 75	109 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 25	204 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58 70	59 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	218 75	219 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 50	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 75	146 75
„ „ 1860 „ 100 „	159 50	160 50
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 25
„ regul. Cisy	142 75	143 50
austr. regul. Dunaju	128 —	128 50
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	176 50
serbskie 100 frankowe	38	39 —
tureckie	64 80	65 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 75
kredytowe z r. 1858	197 —	198 —
miasta Krakowa	25 —	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 20
„ „ węgierskie	13	13 50
Rudolfa	23 75	24 25
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 89	5 91
20-frankówki	9 95	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 44	12 47
Marki niemieckie	60 92	60 97
Ruble papierowe	134 —	135 —

(634-2-2)

Za duszę ś. p.

PAWŁA Chościak POPIELA

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie,

we środę dnia 7go marca b. r.
o godz. 10ej rano.

---

(585)

Za spokój duszy ś. p.

Bronisława Palecznego

Dra wszech nauk lekarskich, Sekundaryusza szpitala św. Łazarza,
zmarłego dnia 2 marca 1894 r.,
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów

we środę dnia 7go marca b. r.
o godz. 9 zrana,
na które pozostała rodzina i OO. Franciszkanie zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

---

(641)

Za duszę ś. p.

Franciszka Ksawerego Skrzyńskiego

odbędą się
jako w drugą rocznicę śmierci

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

we czwartek dnia 8go marca b. r.
o godz. 8 rano.

Za duszę ś. p.

Józefa Łepkowskiego,

Dra Filozofii, Rektora i Profesora Uniwersytetu, Prezesa Grona c. k. Konserwatorów dla zabytków i sztuki na Galicyę zachodnią,

Zgromadzenie OO. Paulinów
odprawi *w swoim Kościele na Skałce*

Nabożeństwo żałobne

we Czwartek dnia 8 marca b. r.
o godz. 10 rano,
jako za swojego przyjaciela i życzliwego doradcę.

---

(640)

Za duszę ś. p.

STANISŁAWA Odrowąż PIENIĄŻKA

zmarłego dnia 17 lutego 1894 r.
w Kowalowach,
odprawi się
w kościele archiprezbiter. N. Panny Maryi w Krakowie

Nabożeństwo żałobne

przed Cudownym P. Jezusem,

w piątek dnia 9go marca b. r.
o godz. 10 zrana.

DOM MUROWANY

i **DOM DREWNIANY** z podwórzem i ogródkami, w miasteczku, w okolicy zdrowej, gdzie ma być kolej budowaną, są do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Rymanów.** (638-1 3)

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447-1-20)

Bezpośrednie sprowadzanie gustownych tanich

reichenberskich materyj na ubrania

czysto wełnianych szewiotów i czesanek. Zupełne ubranie męskie złr. 6·70. Próbki za markę 5 ct. **Franz Rehwald Söhne,** Tuchfabriks-Lager in **Reichenberg,** Böhmen. (639-1-14)

Na miesiąc marzec

ROZMYŚLANIA I MODLITWY

ku czci ś. Józefa,

mniejsze i obszerniejsze,

po polsku i po francusku,

poleca

Księgarnia katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (508 7-9)

Praktycznie wyuczony rysownik

poszukuje zajęcia w biurze lub przy budowlach. Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Rymanów.** (638-1-3)

Realność

w Krakowie przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 12, mająca wraz z **budynkami i ogródkiem** przeszło **300 sążni** □ — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli stróż domu. (633-1-4)

RAKI

w każdej ilości kupuje odtąd aż do połowy października **H. Blum,** handel raków w **Eichstätt** w Bawaryi. (448-1-6)

L. MAKOWSKI

ZAKŁAD WYROBÓW

RYMARSKICH i SIODLARSKICH

w Krakowie,

ulica św. Tomasza pod L. 20,

poleca swój magazyn zaopatrzony w wielki wybór **gotowych uprzęży,** jakoteż **przyborów do podróży,** oraz podejmuje się reperacyj. (631-1-4)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża,** poczta **Łapanow,** po **3 złr. 50 ct. za korzec,** lub **30 złr. za 100 klgr.** (580 1 16)
wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Majątek

200 morg. obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem żywym i martwym, jest **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela *A. Turzański* w Krakowie w hotelu Krakowskim. (584 1-6)

Drzewa owocowe,
krzewy jagodowe, róże itp.
poleca
F. PIETRZIKOWSKI
w Pradze,
IV., Hirschgraben.
Cenniki z opisem hodowania
darmo i opłatnie.
(450-1-2)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* **we Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-10-)

Zgubiono

dnia 3 marca b. r. w Kasie Powiatowej oszczędności przy ul. św. Marka w godzinach południowych los z r. 1864 na 100 złr. Ser. 235 Nr. 19 — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić na ulicę Bracką L. 7 do handlu p. *Kopla Grünwalda,* szklarza. (636 2-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(16 16-)

OGŁOSZENIE.

L. 3848. (535-3-3)

Celem **sprzedaży kilkudziesięciu parcel budowlanych w Żółkwi,** w najbardziej rozwijającej się części miasta, w bliskości dworca kolejowego, koszar wojskowych i targowicy miejskiej położonych, rozpisuje Magistrat miasta Żółkwi

licytacyę ofertową.

Operat parcelacyjny przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu, i tamże bliższych informacyi zasięgnąć.

Oferty wnosić należy **najpóźniej do dnia 1go kwietnia 1894 r.**

Magistrat król. miasta Żółkwi,
dnia 24 lutego 1894 r.

Powróciwszy z zagranicy

zaopatrzyłem mój magazyn w najnowsze i najświeższe materyały na sezon wiosenny.

J. Lipczyński,

krawiec

w KRAKOWIE, Rynek gł. Nr. 32, pierwsze piętro. (586 1-3)

Wiosna **1894.**

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkg.

Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% złr. 1 ct. 20, Sosna zwycz. 80% złr. 2 ct. 40, Sosna czarna 80% ct. 80, Świerk 80—90% ct 80, Akacya ct. 35, Buk ct. 30, Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Jodła balsam. 2 l. 12 cm. złr. 5, Modrzew 2 l. złr. 2, Modrzew 3 l. złr. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. złr. 3, Sosna zwycz. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1, Świerk 3 l. złr. 1 ct 50, Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3, Akacya do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacya do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacya do 60 cm. złr. 4 ct 50, Akacya do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 2 l. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 cm. złr. 2 ct. 50, Jarząb 1 roczny 10—30 cm. złr. 3, Jasion 10 cm. złr. 2 ct. 50, Jasion 20 cm. złr. 3, Jawor 10—25 złr. 4, Jawor kalifor. 10—20 cm. złr. 5, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. złr. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l. 80 cm. zł. 4, Wiąz 10 cm. zł. 3, Zarnowiec 60 cm. 2 zł.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacya 1 m. wys. złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1, Róża dzika na żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Jodła balsam. 50 cm. złr. 3, Jodła amerykańska 40—50 cm. złr. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3, Sosna zwycz. 100 cm. złr. 2, Sosna ameryk. 40 cm. złr. 2 ct. 50, Świerk 100 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Cis 1 roczny 8—10 cm. ct. 50, Cierń Chryst. 50, 80 cm. 50, złr. 1 Cyprys 40—50 cm. złr. 2, Dąb czerwony 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwyczajny 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50. Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jasion 1, 1·50, 2 m. złr. 1, złr. 2, złr. 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr. 2 ct. 50, Kasztan zwycz. 15 cm. ct. 50, Kasztan jadalny 12 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Lipa szerok. 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm. złr. 2, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm. ct. 50, złr. 1, Orzech włoski 1 roczny złr. 1, Topola kanad. 60 cm. złr. 1, Wiąz 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.

Akacya krzew. 40 cm ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, złr 1. Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm. złr. 2, Leszczyna wielkoow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzyczka czerw. 40 cm. złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. złr. 1, Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40—60 cm. złr. 1, Clematis alba 2 l. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1, Wino dzikie 2 l. ct. 50. (583-1-10)



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,
chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołączone do każdej paczki.

GOTTLIEB TAUSSIG,

Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smiłowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-13-48)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-307-)

Alfred Rassl w Opawie

w Szląsku austryackim

HANDEL NASION

założony w roku 1857, (2864-19-30)

poleca

bardzo dobrze kiełkujące

nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Dzieje filozofii w zarysie.

Tom I. 8o, str. **411**, stanowi dla siebie całość i zawiera „Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie,“ skreślił

Dr. M. Straszewski,

PROFESOR UNIW. JAGIELL.

Cena złr. **3**, z przesyłką pod opaską złr. **3·25.**

Tom II. wyjdzie w grudniu b. r.

Nakład **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,**
Rynek, Pałac Spiski. (489-5 6)

Starsza panna

uzdolniona w robotach, znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje posady od 1go marca lub zaraz. — Adres pod liter. **A. B.** poste restante **Jasło.** (557-3-3)

Inteligentna panna,

która już dłuższy czas była za bonę, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. H.** poste restante **Wieliczka.** (564 2-6)

Dr. med. Józef Krynicki

ordynuje w Sanoku,

w domu p. Weinera. (474-6-6)

WINA WĘGIERSKIE

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanych cenach, również wina hiszpańskie, francuskie, austryackie, koniak węgierski i francuski, poleca (546-4-10)

skład win

A. CIECHANOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Floryańska l. 3.

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.** (2718-21-)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Młoda Polka

ukończywszy pierwszorzędną pensyę w Paryżu, pragnie przyjąć miejsce towarzyszki do starszej osoby lub młodej panienki. — Oferty pod lit. **„K. M. N. 20“** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (470 6)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381-7-20)

TUTKI (gilzy)

higieniczne, nieklejone, fabryki

S. W. Niemojowskiego,

Kraków, Sukiennice 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 szt. od 12 c. wzwyż.

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98-20-)

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win

w Bernie mor.,

wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła. taniej. (518-4-20)

Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

Nasiona do siewu oraz Nawozy sztuczne

SPRZEDAJE

pod gwarancyą najlepszej jakości

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH

w KRAKOWIE, ul. Pijarska, 4.

Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!

Nawozy sztuczne **kontrolowane przez stacyę!**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (536-3-10)

R. Tschörner

pierwszy berneński chemiczny zakład czyszczenia i farbowania

rozprutej i nierozprutej **garderoby, atłasów, materyj meblowych** itp. zwraca się do swej Szan. Klienteli z uprzejmą prośbą, ażeby potrzebne na

porę wiosenną

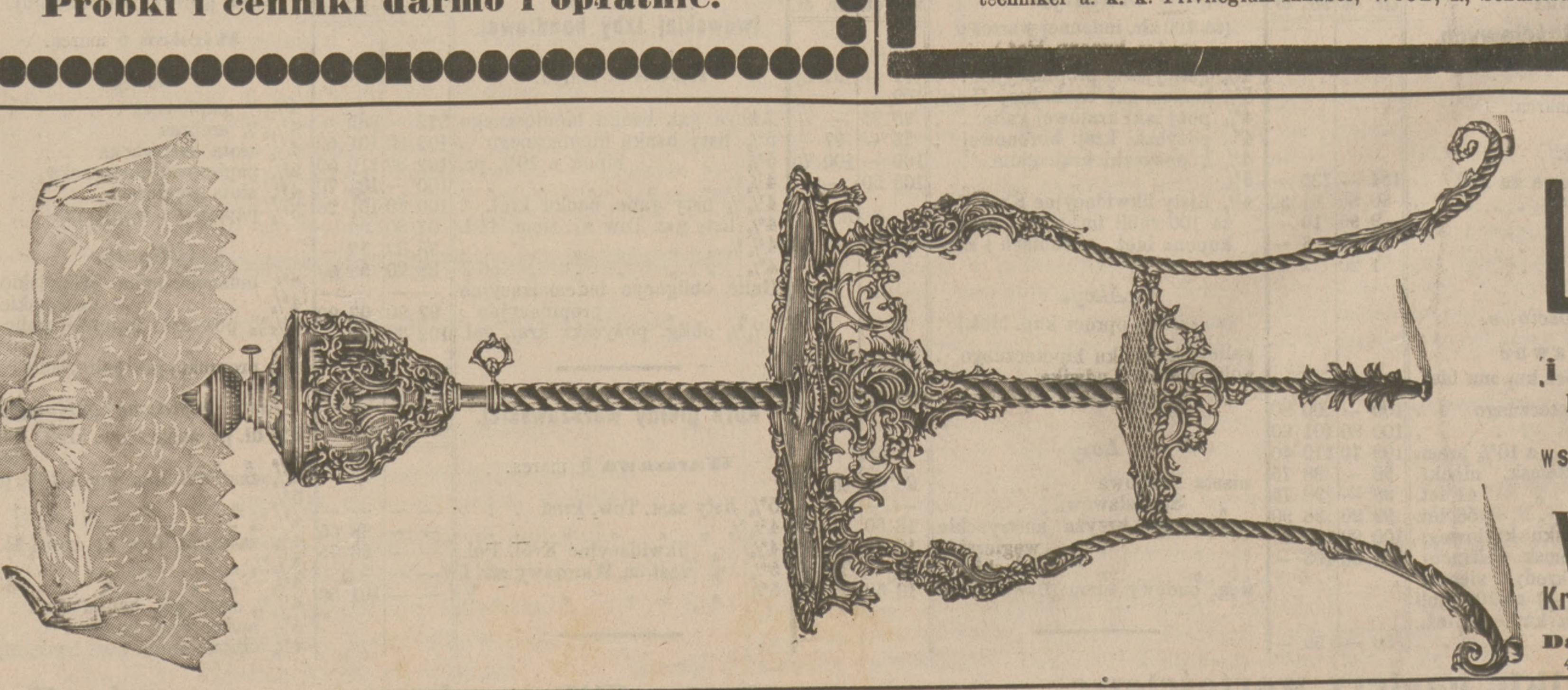
przedmioty, wymagające **przefarbowania, odczyszczenia, prasowania** lub **apretury,** zechciała o ile można najrychlej oddać do składu

w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.

Punktualne i najlepsze wykonanie. (404 5-6)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (51 46)



Największy wybór

LAMP

wiedeńskich i zagranicznych

po najprzystępniejszych cenach (289-12-20)

w składzie lamp, porcelany i szkła p. f.

W. BAZES,

Kraków, Rynek gł. L. 35.

Daszki koronk. (abażury) 45 ctm. śred. po 3 zła.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-11-)